Ner 130. Kraków 12 Czerwca — Wtorek. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
— we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ „ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus	„ tal. 17 sgr. 2	„ tal. 4 sgr. 8	„ tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ „ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	„ fran. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi .	„ „ 116	„ „ 29	„ „ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za pierwsze umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240.— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles.— Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 czerwca.

Wojsko pruskie weszło do Holsztynu; austryackie cofnęło się na południową krawędź tego kraju, skąd jeden krok za granicę, do Hamburga. Z pobudek militarnych nie mogło wojsko austryackie stawić oporu przeważnym siłom pruskim, ale jak się zdaje, polityczne pobudki również wstrzymały je od przeszkodzenia wkroczeniu Prusaków. Najważniejszą zaś z nich jest ta, że Austrya niechce, aby pierwszy strzał padł z jej szeregów. Jeżeli przeto rząd pruski zagarnie oba Księstwa Zaelbiańskie pod moc swoją, nienarażając się na inne skutki jak protestacyę ze strony Austryi, to z zajęciem Księstw przez wojska pruskie powinnaby ustać obawa wojny między Prusami i Austryą. Skoro bowiem Austrya nie uznała wtargnięcia wojsk pruskich za wypowiedzenie wojny i nie odpowiedziała na nie żadnym krokiem nieprzyjacielskim, to nie sądzimy, aby uczyniła to później. Związek niemiecki nie zechce zapewne ująć się za Austryą, jak to przypuszczano w Wiedniu i egzekucyą swoją zmusić Prusy do opuszczenia napowrót Holsztynu, skoro Austrya wespół z Prusami uchyliła była w roku 1864 egzekucyę związkową w Holsztynie. Rozstrzygnięcie prawą następstwa w tem Księstwie może sobie przyznawać Związek, bo to rzecz zasady, której zastósowania wykonać on nie potrzebuje, ale aby wysadzić Prusaków z Holsztynu i zastąpić Austryę w tej mierze, do tego kwapić się nie będą rządy państw średnich i małych. Bez orzeczenia konferencyi paryzkiej, bez czynnego odwetu ze strony Austryi, Prusy faktem zajęcia zamknęły jedną fazę kwestyi księstw, drugą zostawiają sobie do czasu rozbioru projektu reformy w Frankfurcie.

Na cóżby bowiem zdało się szukać innych przyczyn wojny między Austryą i Prusami, skoro fakt zajęcia Holsztynu nie wywołał jej bezzwłocznie? Na drodze dyplomatycznej czy na drodze związkowej mogą trwać spory i zwady między obu mocarstwami bez końca; ale na drodze militarnej niema wcale powodu szukać zadosyć uczynienia jutro, skoro się go nie szukało wczoraj. Półurzędowa *Wiener Abendpost* bardzo też miękko choć uroczyście oznajmia:

Wejście Prusaków do Holsztynu jest faktem nader wielkiéj wagi. Znaczy on jednostronne cofnięcie się Prus z konwencyij gasteińskiéj, rażące i bezprzykładne zerwanie traktatu. Zapisujemy tu, jako jedynie umiarkowaniu organów rządowych austryackich w Holsztynie zawdzięczyć należy, że krwawe, w następstwach swych nieprzewidziaue starcie nie poszlo natychmiast za tym nieuprawnionym i nieusprawiedliwionym krokiem Prus.

Kwestya pokoju i wojny mogłaby na téj protestacyi i na innéj, bardziéj bezpośredniéj i urzędowéj znaleść faktyczne tymczasowe rozwiązanie swoje, jeśli tylko Prusy nie zobowiązały się względem Włoch ściśle, bo wtedy własny interes nakazywałby Włochom niedopuścić, aby na niczem się skończyło. Ta kunktatorska polityka Austryi wyszłaby tym razem na jéj korzyść, bo uchyliłaby także kwestyę wenecką tak gorąco konferencyom zalecaną.

Może jednak w chwili kiedy to piszemy, rozpoczęły się gdzieś w niewielkiéj od nas odległości kroki wojenne; w takim więc razie, to cośmy napisali, uważaćby trzeba jako pisane pod wrażeniem tylko zdziwienia, że po wejściu wojsk pruskich do Holsztynu, potrzeba było kilka dni rozmysłu do odwetu. Gdyby obaj monarchowie dwóch państw spornych przybyli do głównych kwater swoich wojsk czynnych; może dopiero obecność ich stałaby się hasłem rozpoczęcia wojny, któréj rozmiarów i skutków nikt przewidzieć nie odważa się.... Austrya, Prusy, Włochy wzięłyby w niéj udział bezpośredni, a czyżby Rzesza niemiecka zdołała uniknąć wspólnictwa a przynajmniéj ofiar, jakim ulega ten, w czyich posiadłościach bój się toczy? Rosya i Francya, jako bezstronni świadkowie stojąc pod bronią na granicach, czekałyby, kto pomocy ich i za jaką cenę zażąda. Dziś już głoszą o pewnych układach rosyjsko-austryackich w przewidywaniu przyszłych następstw. A jakież są to następstwa? Jeśli wojna się pociągnie, to dość dla Rosyi czasu wyzyskać dla siebie położenie wedle tego, jak szczęście oręża służyć będzie walczącym stronom; jeśli zaś nie przyjdzie do wojny i wszystko się skończy na protestacyach, przymierze Austryi z Rosyą nie przyniosłoby pierwszemu z tych państw żadnéj, a najmniéj moralnéj korzyści.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z Krakowskiego 8 czerwca.

(X) Kilkudziesięciu członków Towarzystwa rolniczego zrobiło 6go czerwca wycieczkę do Czernichowa, w celu obejrzenia szkoły rolniczej, przekonania się o jej stanie i o zaprowadzonym tamże porządku. Nie jest moim zamiarem opisywać szczegóły do samej szkoły lub też do gospodarstwa rolnego się odnoszące, które jako bardzo zajmujące na osobne sprawozdanie zasługują. Tu więc tylko wspomnę, że oglądano ogród nowo urządzony dla produkcyi traw wszystkich niemal części świata; dalej ogród warzywny, owocowy, dalej śliczną stajnią z holenderskich krów złożoną i wzorowo utrzymaną. Następnie udano się na pole, gdzie uczniowie nie dla popisu ale jak zwykle i codzień sami wykonywaniem pracy zatrudnieni byli; jedni zbierali lucernę drudzy obradlali buraki it.d. Obzierano także nowe kamienne tamy które zabezpieczyć mają brzegi Wisły. Gdy już słońce się miało ku południowi wrócono do zakładu aby zobaczyć sale nauk i sypialnie. Że wszystko we wzorowym znaleziono porządku, miło jest powiedzieć; dodam jeszcze tylko że czerstwe i rumiane twarze wychowańców, ochoczy i wesoły ich układ, strój prosty i jednakowy, bluza płócienna i kapelusik słomiany, wszystko to miłe czyniło wrażenie. Zgromadzenie składało się z wyobrazicieli wszystkich warstw społeczeństwa: byli tam i posiadacze znacznych majątków ziemskich, i właściciele mniejszych wiosek i dzierżawcy i mieszczanie i profesorowie i ksiądz kapelan miejscowy i dwóch włościan członków Towarzystwa, ktorzy się do wycieczki przyłączyli, z wielką się ciekawością wszystkiemu przypatrywali, o wszysko dopytywali i z zadziwieniem się dowiedzieli że w szkole jest ośmiu synów włościańskich, których od kolegów rozróżnić nie mogli.

Nareszcie wszyscy obecni zgromadzili się koło śnaiadania które Dyrektor zakładu p. Korzeliński przygotować kazał. Oprócz celu niejako urzędowego mieli też obecni i cel serdeczny pożegnania osobiście opuszczającego zakład Dyrektora a pożegnania go na miejscu jego działalności.

Są chwile, które niewiedzieć dla czego nadają gronu ludzi jakąś swobodę, jakąś harmonią, jakąś zgodność myśli i uczuć. Przyczyny takiego ustroju są nieodgadnione albo tak subtelnéj natury, że je upowodować trudno; ale w takich chwilach ta zgodność uczuć i myśli tak się łatwo w słowa odziewa że i najmniéj wymowni wymownymi się stają, i wzniosłe i poważne poglądy z dowcipem i wesołością się krzyżują. W takiem szczęśliwem usposobieniu było grono ludzi koło stołu stojących i dla tego z zasłyszanemi tam słowami chciałbym się z czytelnikami podzielić: chwile swobodne są u nas tak rzadkie, i na niejednem czole już za bramą zakładu chmurna zasiadła troska — więc i oni w tych kilku wierszach miłe znajdą wspomienie.

Nie będąc ani oficyalnym ani uproszonym sprawozdawcą, ani też mając na myśli, że będę pisał kiedym słuchał a może i mówił podane myśli w pamięci zachowane, a mowców wymieniać się nie ośmielę; może mi najpiękniejsza myśl już wyszła z pamięci, może inną niedokładnie oddam; a to ojcostwo słowa tak jest drażliwe, że się równie boję wyrzutów, żem zepsuł bądź kształt bądź barwę.

Pierwszy toast wniesiono na zdrowie dyrektora jako nowego członka honorowego Tow. żegnając go serdecznemi słowy, uznając jego zasługi z wyrazem życzenia żeby myślą i uczuciem był zawsze z nami, podnosząc znaczenie szkoły, która łączy w wspólnem wychowaniu młodzież różnych warstw społeczeństwa; dodał mowca, że kiedy na sejmie nie zdołaliśmy przeprowadzić myśl gminy zbiorowej, tu przynajmniej założyliśmy szkołę zbiorową; niech ona będzie wyrazem tej łączności dążeń i usiłowań, która nam jedynie lepszą przyszłość zgotować może. Dyrektor dziękując wyraził wdzięczność za okazywaną ze wszech stron przyjaźń, za pomoc, jaką znajdował w komitecie i kuratorach szkoły, co mu ułatwiło ciężkie zrazu zadanie.

Następnie wnoszono nieuniknione przy takiej okazyi zdrowia, prezesa i komitetu i kuratorów szkoły i nauczycieli, podziękowania szły za zdrowiami w zwykłym porządku. Zwrócono się także do nowego dyrektora z życzeniem powodzenia ze słowami zachęty i zapewnienia o gotowości popierania wszystkich jego usiłowań radą i czynem.

Wniesiono następnie zdrowie nieobecnego na tem zebraniu a współpracownika pilnego i skromnego we wszystkich sprawach krajowych, więc prezesa Tow. rolniczego i dodano: jest on zawsze tam, gdzie praca i obowiązek nigdy gdzie rozgłos i uznanie.

Jeszcze raz wrócił toast za zdrowie Dyrektora. Zegnaliśmy go jako kierownika Zakładu; teraz jako sąsiedzi i przyjaciele dołóżmy życzenie, aby ów, który szukał złota w Australii, znalazł w domu, który go czeka, złoto szczęścia w pożyciu domowem.

Skromny mowca, który zaczął od oświadczenia, że nigdy nie mówi, miał prawdziwie piękne natchnienie, nabierające jeszcze większego znaczenia z powodu obecności włościan, a wyrażone temi słowy: „obyśmy tak kochali ziemię jak włościanie, a oni tak kochali kraj jak my". Krótka chwila zadumy nastąpiła po tych słowach, bo był to promień jaskrawy, oświecający nagle tyle stron naszego społeczeństwa. Była to krytyka i pochwała, była to jasność i ciemnia, była tu i nasza sława i nasza nędza i zdolność do poświęcenia i lekkomyślność, i to wszystko, czego brakuje do harmonii narodu. Otóż było nad czem się zamyśleć.

Zabrał jeszcze głos mowca znany w zgromadzeniach naszych z żywości wyrażeń i z oryginalności porównań, niewyczerpanej i nieocenionej przy wspólnych biesiadach wymowy. W wychowaniu, w oświacie upatrywał on jedyną nadzieję połączenia wszystkich warstw społeczeństwo nasze składających, we wspólnych usiłowaniach dążnościach i życzeniach — tą łącznością dopiero dobro kraju i przyszłość jego zabezpieczone być mogą.

Jeden z włościan prosił o pozwolenie powiedzenia słów kilku. Przekonany on był głęboko o potrzebie oświaty i moralności i to w dobitnych wyraził słowach; a uderzony jednym szczegółem przedmiotu jak to u włościan często bywa, wskazał jak zgubny wpływ po wsiach wywiera wypuszczanie propinacyi żydom. — A cóż tam chłop znajdzie w karczmie: wódkę i wino i karty i złą radę i pokusę i namowę do krzywdy pańskiej czy to parobka czy fornala — gdyby tam siedział jaki poczciwy katolik, toby się znalazła i dobra jaka książeczka, i dobry jaki dzienniczek i dobra jaka rada; o tem niech panowie pomyślą, bo to wielkie złe, co nas trapi i do wielu złego prowadzi.

Powiedziano mu na to, że już i na sejmie o tem myślano, że podano wniosek do prawa, aby propinacya za wynagrodzeniem, a zatem z niczyją krzywdą, przeszła z właścicieli dzisiejszych na własność gmin lub powiatów, że tego prawa dla braku czasu nie przyjęto jeszcze, ale że myśl taka raz rzucona przyjmie się pewno, i że wtedy same gromady urządzeniem i prowadzeniem propinacyi same zajmować się będą.

Wniesiono więc zdrowie posłów, którzy takiej myśli dobro ogółu na celu mające na sejmie popierali.

Na zakończenie jeszcze żwawy mowca, o którym wyżej, wnosił w tym sensie staropolskie zdrowie: Oprócz wszystkich cnót chrześciańskich, miłość bliźniego szczególniej polega na pełnieniu obowiązków na się przyjętych — kto nie pełni swoich obowiązków, ten nie kocha bliźniego swego — a wieluż to członków Towa rolniczego pełni obowiązki swoje? Kochajmy się, a niech żyją ci, którzy dopełniają obowiązków wskazanych w § 13 statutów.—Ktoś z boku zawołał: Kochajmy się, bo nas nikt nie kocha...

Berlin 9 czerwca.

♁ Konferencya nie przyszła więc do skutku. Winę zwalono na Austryą. Jeżeli winnym można nazwać tego, który postępuje ostrożnie, i postępowaniem tem nie dozwala drugim robić spekulacyi na swój koszt, toć i Austrya jest winną. Poświęcić Wenecyą, poświęcić Księstwa Zaelbiańskie, bez odpowiedniego za tę ofiarę wynagrodzenia bądź w ziemi bądź w pieniądzach, o których zresztą Austrya i słyszeć nie chciała, bez zapewnienia sobie nawet jakiegokolwiek moralnego wynagrodzenia w Niemczech za dotychczasową prezydyalną władzę w Bundestagu mającym uledz reformie, to było za wiele. Najfilantropijniejsza polityka, a takową nie kierują się dotąd losy świata, nie skłoni się do poniesienia dobrowolnie podobnych ofiar. Żałować jednak przychodzi, że konferencya nie przyszła do skutku. Obrady jej, chociaż bez rezultatu, byłyby niezawodnie bardzo nauczające. Byłyby odsłoniły niejedną tajną sprężynę dzisiejszego ruchu politycznego; byłyby okazały, czy ta powszechna miłość pokoju nie z samych tylko materyalnych, lecz i z moralnych pobudek i względów pochodzi. Podnieśliście też samę myśl w wczorajszym artykule wstępnym waszego dziennika.

Zdawało się, że bezpośredniem następstwem niedojścia konferencyi będzie wojna pomiędzy stronami spornemi. Trudno sobie wyobrazić, aby mogło być inaczej. Tymczasem nie zanosi się jeszcze na niezwłoczny wybuch. Wojna toczy się dotąd tylko na papierze. Półurzędowe dzienniki wiedeńskie i berlińskie wypowiadają sobie właśnie w tej chwili ostatnie słowa prawdy. Przedmiotem tej zaciętej polemiki jest prawna strona kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej. Spór zwrócił się do swego początku, i przechodzi, już nie na konferencyi dyplomatów, lecz przed opinią publiczną Europy, wszystkie fazy, począwszy od egzekucyi uchwalonej i wykonanej przez Bundestag przeciw królowi duńskiemu, aż do deklaracyi złożonej przez Austryą w d. 1 b. m. w tymże Bundestagu. Obie strony sporne usiłują usprawiedliwić swoje postępowanie powoływaniem się na najdrobniejsze szczegóły dotychczasowego dyplomatycznego i faktycznego biegu rzeczy i zwalić jedna na drugą winę sporu i obecnego położenia. Nie sąż to nadaremne usiłowania? Kto ma być sędzią, skoro konferencyą odrzucono? Opinia publiczna? Ona może wydać wyrok, który historya z czasem zapisze, ale stron nie pojedna i zapewne wojny nie zażegna.

Instancyą rozjemczą chce mieć Austrya Bundestag, do którego się właśnie odwołała i Prusy przed niego powołała. Odwołują się i Prusy do Bundestagu, ale nie do tego, który istnieje, lecz do tego który ma dopiero powstać z projektowanej przez nie reformy. W obu projektach leży uznanie pewnej kompetencyi Związku niemieckiego, jeżeli nie do rozstrzygnięcia, to przynajmniej do objawienia opinii swojej w tej sprawie. Projekt Austryi jest jednakże bliższy i więcej uzasadniony, zwłaszcza co do Holsztynu, który zawsze był krajem związkowym i być nim nie przestał, mimo traktatu pokoju wiedeńskiego, przez który król duński przelał prawa swoje do niego na monarchów austryackiego i pruskiego. Cesarz austryacki nic innego dziś nie zrobił, jak tylko przelał te prawa swoje na Bundestag, który przez to stał się zupełnym panem kraju tego. Traktat wiedeński uczynić mu tego nie wzbraniał. Konwencya gasteińska oddała nadto Holsztyn pod wyłączny zarząd Austryi, Szlezwik pod takiż zarząd Prus. Pozostała tylko wspólność kondominatu co do ostatecznego uregulowania sprawy, wymagającego wzajemnego obu stron porozumienia się. Ale Cesarz austryacki, przekonawszy się, że to porozumienie stało się niemożebnem, zrzeka się praw swych na rzecz Bundestagu, wzywając Prusy, aby odtąd z tymże Bundestagiem traktowały.

Naturalnie, że tu zaszło ze strony Austryi pewne naruszenie umowy gasteinskiej, ale zaszło tylko co do osoby kondomina, nie co do rzeczy. Dlaczegóż Prusy miałyby się wzbraniać traktować z nowym kondominem, to jest, z Bundestagiem? Owszem, ponieważ Austrya zrzekła się praw swoich, Prusy, korzystając z tego, mogłyby żądać od niej, aby z Holsztynu ustąpiła i zarząd oddała Bundestagowi. Działając konsekwentnie, Austrya powinna to była z własnej woli uczynić. Spór pomiędzy nią a Prusami, spór bezpośredni, byłby się tem samem skończył sam przez się, i pierwszy i główny powód do grożącej wojny, chociażby przez to nie zniknął, byłby na pewien czas na inne pole przeniesiony. Prusy chcąc nie chcąc musiałyby traktować z Bundestagiem, jak tego Austrya deklaracyą swoją żąda. Ale Austrya, wnosząc ją, nie tylko nie ustąpiła z Holsztynu, lecz zwołała nadto reprezentacyą kraju, aby orzekła o swoim losie. To już nie było zgodnem z rzeczoną deklaracyą, którą Austrya prawa swoje na Bundestag przelała, a tem samem udzielnie i bezpośrednio działać już nie była powinna. Było to nadto drugiem pominięciem przepisów umowy gasteinskiej, bo ostateczne załatwienie sprawy Księstw odnosiło się do obu krajów i nie mogło być jednostronnie, bez zniesienia się z drugim kondominem przedsięwzięte.

Prusy, uważając udzielny zarząd Księstw za zniesiony, powróciły na podstawę kondominatu, określonego pokojem wiedeńskim, wprowadziły wojska swoje do Holsztynu, zwołanie reprezentacyi kraju i wszelkie udzielne rozporządzenie namiestnika austryackiego uważają za nieprawne, domagają się współudziału w rządzie i biorą go *de facto*. Jest to jakby początek wojny. Ale wszystko dzieje się jeszcze bez użycia broni. Namiestnik cesarski cofnął się do Altony, tam powołał i rząd. Wojsko opuściło Kiel i Rendsburg i skoncentrowało się w Altonie. Czekano na rozkazy z Wiednia. Z jednej i z drugiej strony ogłoszono parę protestacyj. Formy świeżego wojennego koleżeństwa nie były jeszcze z żadnej strony naruszone. W Holsztynie nie przyjdzie też zapewne do starcia pomiędzy oboma wojskami. Książę Augustenburski wyniósł się także z swoim radcami z Kiel i osiadł tymczasowo w Altonie. Tam podobno i reprezentacya kraju ma się zebrać i obradować pod osłoną wojska austryackiego. Panuje cisza jakby przed burzą. Czy to ostatnia.

Paryż 5 czerwca.

? W niedzielę przed południem tak jak się ks. Metternich spodziewał, przyjechał istotnie kuryer dyplomatyczny z Wiednia z odpowiedzią przyrzekającą przystąpienie do kongresu, lecz tylko pod tym warunkiem, ażeby na nim nie było mowy o żadnych zmianach granic terytoryalnych. Nie było pana Drouyn de Lhuys pod ową porę w Paryżu. Ambasador austryacki znalazł się zatem zniewolonym prosić o posłuchanie u Cesarza, które mu dano bez zwłoki. Cesarz zawiadomiony o odpowiedzi nadeszłéj z Wiednia, uczuł się nią niezmiernie przykro dotkniętym i niecierpliwości swojéj nie mógł do tego stopnia powstrzymać, iż wobec ks. Metternicha wyraził jawnie swoje nieukontentowanie, nie szczędząc zarazem uwag, jakie to zachowanie się Austryi może za sobą pociągnąć skutki. Po audyencyi kazał Cesarz natychmiast zredagować dwie owe noty, które się wczoraj ukazały w *Monitorze* i w *Constitutionnelu* a wkrótce potem sam zredagował list do Cesarza Franciszka Józefa, który kazał natychmiast telegrafem wyprawić. Ani treść tego listu, ani też treść odpowiedzi, jeżeli jakowa nadeszła z Wiednia, nie może nikomu być znaną; wiadomo mi wszakże z niewątpliwego źródła, że dzisiejszy wstępny artykuł, zamieszczony w *Constitutionnelu* a podpisany przez p. Limayrac, jest inspirowanym przez samego Cesarza. Z artykułu tego, należy wnosić, że w sfereach najwyższych już ostatecznie stracono nadzieję, ażeby kongres się zebrał, a gdyby jeszcze się zebrał, to przewidują na pewne, że pozostanie zupełnie bez skutku. W artykule tym Francya protestuje tylko raz jeszcze, że ze swojéj strony robiła wszystko, ażeby pokój utrzymać i zastrzega sobie wdzięczność za te usiłowania.

Jakim sposobem się stało, że Austrya uczuła się zniewoloną, przed przystąpieniem do kongresu pewne postawić warunki, to już opowiedziałem w liście niedzielnym. Nadmieniłem w tym liście zarazem, że opinia tutejsza zaczyna się niecierpliwić przeciw Austryi i grozić wojną podobną do téj, po której Napoleon I stanąwszy w Leoben i oczekując tamże arcyksięcia Karola, nadciągającego na czele dwudziestu i trzech tysięcy ludzi z nad Renu, powiedział owe pamiętne słowa: „Astryacy wyprawili przeciw mnie cztery armie bez wodzów a teraz wyprawiają wodza bez armii". Nie wiem, jaki właściwie był ton tych wyrazów, któremi Napoleon III odpowiedział ks. Metternichowi w niedzielę, czy przebijał się w nich dźwięk jakiejś groźby, czy tylko żalu; lecz zdaje mi się, że dziś już przeważa tylko uczucie żalu a może nawet obawy. Albowiem już przed nadejściem odpowiedzi, o której mowa, miano tu pewne skazówki, jakoby Austrya nie dla tego wahała się z przystąpieniem do kongresu, że się obawia nieprzyjemnych dla siebie propozycyj, tylko dla tego, że się tymczasem zbliżyła do Rosyi i że jest pewną, iż będzie mogła postawić czoło choćby nawet połączonym siłom francuskim i włoskim. Wobec takich przewidywań Napoleon III nie popuszcza swojéj fantazyi wodzów tak bardzo, ażeby się mogła unieść aż do Leoben, bo widzi, że w razie takim jego sytuacya nie byłaby nawet ani taką, jaką była w r. 1859. Co gorsza, uwierzywszy temu, że Austrya się zbliża ku Rosyi, potrzeba zarazem przypuszczać, że w takim razie i myśl odtworzenia św. przymierza nie byłaby niepodobną, bo wobec będących z sobą w porozumieniu Austryi i Rosyi król pruski z pewnością nie długoby się wahał, gdzie ma szukać sprzymierzeńców dla siebie, a Anglia również z pewnością nie dałaby się po raz wtóry użyć za klin do rozbicia przyjaźni mocarstw północnych. Taki jest dzisiaj los przewidywań dalszego biegu wypadków, a wobec takiéj perspektywy zapewne że nie na czasie byłyby groźby a natomiast bardzo na miejscu byłaby w Paryżu obawa o to, ażeby nie ponieść daleko dokładniejszéj klęski niż w r. 1863 i nie narazić Włochów na ostateczną zagładę.

Na szczęście jednak jeszcze dziś, jak mi się zdaje, wcale nie można mówić o zbliżaniu się Austryi do Rosyi. Rzecz ta, jeżeli mnie moje informacye nie mylą, dotychczas dopiero tak stoi, iż to, co tu biorą już za pewność, jest dopiero prawdopodobnem. Stosunki Rosyi do Austryi były dotąd dość chłodne. Dyplomatycznych relacyj pomiędzy temi obu gabinetami prawie żadnych nie było. Sprawa zwinięcia ambasady rosyjskiej w Rzymie także ich nie zbliżyła do siebie. Względy na sprawę wschodnią musiały obudzać obustronną nieufność. Dopiero formacya korpusu ochotników w Galicyi spowodowała Rosyą do reklamacyi. Austrya nie dała Rosyi na tę reklamacyę tak całkiem zaspakajającej odpowiedzi, jak to po dziennikach pisano. W Wiedniu odpowiedziano tylko, że Austrya nie ma zamiaru nadawania korpusowi ochotników w Galicyi politycznego znaczenia — a wszelkim innym domysłom zostawiono swobodne pole. Rosya spostrzegłszy, że Austrya mogłaby w razie potrzeby nadać zachowaniu się swemu w Galicyi polityczne znaczenie, wiedząc zarazem od dawna, jak wiele wartości przyjaźń Austryi mogłaby mieć dla niej na Wschodzie, przyszła do przekonania, że nie ma na teraz potrzeby zbliżania się koniecznie do Francyi, — a w Wiedniu, po przekonaniu się, że oddanie się kongresowi byłoby niebezpiecznem, powstała zapewne myśl, że w razie ostatnim, gdyby Francya chciała koniecznie powtórzyć rok 1859, możnaby znaleźć sprzymierzeńca gdzieindziej. Więcej o wrzekomem zbliżeniu się Austryi do Rosyi dziś jeszcze, jak mi się zdaje, powiedzieć nie można. Wszelako nie można zaprzeczyć, że może się stać więcej w przyszłości. Wszystko to zależy od zachowania się Francyi, której przedewszystkiem życzyć potrzeba trzeźwego zapatrywania się na swoje własne położenie i brania tych rzeczy, tak jak dziś są, a nie tak jak były przed laty sześcią i przed laty dziesięcią. Lecz miejmy dobrą nadzieję. Od kogoż bowiem można się więcej spodziewać trzeźwości, jak od Napoleona III? Przyszłoby zaprawdę zwątpić o ludzkim rozumie, gdyby trzeba przypuszczać, że Napoleon III nieroztropnem postępowaniem wywoła odbudowanie tego św. przymierza, którego zburzenie było głównym celem jego polityki zagranicznej.

Paryż 7 czerwca.

Nic nie słychać o skutku podróży ks. Grammont do Wiednia i zapewnie skutek będzie żaden. Wojna uważana jest za niechybną. Wracając z Berlina, jenerał Govone przejechał przez Paryż i pół dnia tu się zatrzymał. Zawiadomił on zapewnie rząd francuski o podpisaniu traktatu między Włochami a Prusami. Francya, Anglia i Rosya uznały, że konferencya stała się niepodobną, zarzucając przyczynę tego Austryi. Zdawałoby się, że po tem co się stało, powinnaby Francya wystąpić z Prusami, ale dotąd nie ma jeszcze nic pewnego. Cała gwardya jest już w obozie chalońskim. Po całej Francyi zakupują konie czy dla Włoch czy i dla Francyi? Flota francuska na morzu Śródziemnem zaopatruje się w mapy morza Adryatyckiego. Okręty pancerne i szalupy kanonierskie zbroją się. Księżna Leuchtenberska bawi ciągle w Paryżu. Onegdaj była ona z Cesarzową w konserwatoryum muzycznem. Każdy pobyt książąt rosyjskich w Paryżu ma ważne następstwa.

Według *Timesa* Austrya miała położyć za warunek przystąpienia swego do konferencyi, nie tylko utrzymanie traktatów z r. 1815, ale także powrót do traktatu w Zürich i zaproszenie na konferencyę nuncyusza papieskiego.

Bliskość wojny ocaliła gabinet Russella i odroczyła reformę. Francya nie jest z tego bardzo rada. Stosunki jednak obu państw są dobre. O zmianie gabinetu francuskiego nie ma jeszcze mowy. Nastąpiłoby to dopiero po rozejściu się Izb, i w toku wojny w Niemczech. Przed rozejściem się Izb, rząd ma zażądać pożyczki na przypadek wmięszania się w wojnę.

Charivari daje dziś wyborną rycinę. Przedstawia ona filantropa wołającego: „przez wzgląd na ludzkość, nie strzelajcie, bo... spadnie renta." Takich giełdowych filantropów jest tu wiele, a do nich Emil de Girardin i p. de Laguerronière należą. Z żądzy materyalnej, ostatni przechyla się powoli na stronę opozycyi i skarży się na błędy monarchów, grozi rewolucyą w całej Europie, jak... Mazzini.

Ustalenie dynastyi ks. Hohenzollerna uważane tu już jest za rzecz gotową. Według sfer rządowych Turcya nie wkroczy do Rumunii. Zbrojenie się Turcyi i zastąpienie Fuada przez Mechmeda Ruždi paszę, mają mieć inny cel: ocalenie Turcyi od rozbioru w stronie morza Adryatyckiego. Wszyscy instruktorowie francuscy posłani do Rumunii odebrali rozkaz pozostania w kraju. Jest to krok korzystny dla ks. Hohenzollerna. Według *Presse* zabierałoby się na przymierze Austryi z Rosyą, do którego przystąpiłaby Turcya.

Izba zajmuje się projektem do prawa o umorzeniu długu publicznego. Cichość Paryża i Francyi jak najgłębsza.

Rady ministeryalne zbierają się często i bywa na nich Cesarzowa. Wyjazd dworu do Fontainebleau został wstrzymany.

Kraków 11 czerwca. Na przedstawienie ordynaryatu biskupiego w Tarnowie, Minister stanu zamianował Piotra Pietrzyckiego, zastępcę nauczyciela religii przy niższem gimnazyum w Bochni, rzeczywistym nauczycielem religii przy tymże zakładzie.

Gmina miasta Dobrobyczy celem zamienienia gimnazyum wyższego założonego własnym kosztem, na gimnazyum realne, ustanowiła dwie nowe posady nauczycielskie: rysunków i języka francuskiego, wyznaczając dla nauczycieli płace z funduszu miejskiego. Ministeryum stanu rozporządzeniem z dnia 26go listopada r. z. teraz dopiero ogłoszonem, zezwoliło zamienić cztery niższe klasy gimnazyum Drohobyckiego na gimnazyum realne, nie naruszając cechy całego zakładu naukowego, jako gimnazyum wyższe. Zmiana ta nastąpić ma od przyszłego roku szkolnego.

Wiedeń 10 czerwca. „JCK. Ap. Mość — pisze *Wiener Ztg* w numerze z soboty — raczył wystósować następujące pismo odręczne:

Kochany książę Colloredo-Mansfeld! Z przedstawienia dtto 11 maja b. r. złożonego Mi przez komisyę kontroli długu państwa względem swych spostrzeżeń dotyczących zarządu długu publicznego w roku 1865, dowiaduję się z zadowoleniem, iż komisya zadanie przekazane jej ustawą z dnia 27 października 1865 r. z gorliwością i sumiennością pojęła, i wszystkie gałęzie długu publicznego poddała pod pilny nadzór i zbadanie.

Niemniej sprawia Mi zadowolenie, iż z opinii złożonej przez komisyę widzę, jako cała administracya długu publicznego pod każdym względem odbywa się w największym porządku i akuratności, jako zarząd skarbowy wszystkich dotyczących przepisów prawnych punktualnie dotrzymuje i jako wszystkie zobowiązania podjęte względem wierzycieli państwa jak najpunktualniej dopełnione zostały.

O ile komisya ze swego ustawami ograniczonego mandatu do kontrolowania zarządu długu publicznego pohop bierze do wciągnięcia w zakres swych roztrząsań istotę środków podjętych przez Mego ministra skarbu na podstawie Mego patentu z dnia 20 września 1865 r., a ustawami z d. 23 listopada 1865 r. 24 kwietnia i 5 maja 1866 r. sankcyonowanych i do oparcia o takowe roztrząsania uwag politycznych treści ogólnej, nie chcę zapoznawać patryotycznego zamiaru, który niewątpliwie przewodniczył w owych rozstrząsaniach członkom komisyi kontroli.

Prawo ludów do współudziału w ustawodawstwie i w gospodarstwie skarbowem przez swych legalnych reprezentantów uroczyście przezemnie poręczonem było. Spełnienie tego przyrzeczenia będzie i nadal Mojem usilnem i nieustannem staraniem, a nic więcej nie uszczęśliwi Mego serca, jak gdy uczucie jedności i patryotycznego współdziałania tak potężnie objawiające się w chwili grożącego niebezpieczeństwa wojny u wszystkich ludów Mego państwa i czyniące Austryę silną i nakazującą poszanowanie na zewnątrz, w kwestyach również wewnętrznego ukształcenia państwa kierująco i stanowczo wpłynie, a następnie w konstytucyjnym, pełnym sił żywotnych organizmie pozyska namaszczenie swe i utwierdzenie.

Schönbrunn 6 czerwca 1866 r.

Franciszek Józef w. r.

Powyższe pismo odręczne cesarskie kładzie koniec polemice, która wszczęła się między komisyą kontroli a ministerstwem skarbu. Komisya kontroli w przedstawieniu z d. 11 Maja czyniła, jak wiadomo, ciężkie zarzuty ministerstwu skarbu, które w przedłożeniu najpoddańszem z d. 30 maja zarzuty te odpiera. Był to dopiero początek polemiki między jedną z najwyższych władz państwa a korporacyą złożoną także z najwyższych dygnitarzy państwa, która byłaby zawsze, a w tej chwili tem więcej, bardzo nie na rękę rządowi. Pismo powyższe ma za cel zapobiedz tym zatargom: dla tego też opinia nie wiąże do niego znaczenia dokumentu nakreślającego kierunek polityce wewnętrznej, lecz widzi tylko akt rozjemczy, którego w interesie państwa JCMość podjąć się nie wahał.

Wspomnione przez nas najpoddańsze przedłożenie ministra skarbu z dnia 30 maja b. r. poddające pod rozbiór przedstawienie komisyi kontroli długu publicznego, w układzie swym podąża torem wytkniętym przez owo przedstawienie komisyi kontroli, dzieli się więc na część „specyalną" i „krytyczną." Podajemy tu w treści owo najpoddańsze przedłożenie, ważniejsze ustępy powtarzając dosłownie.

Podzieliwszy operat komisyi kontroli na sprawozdanie specyalne i na część krytyczną, minister skarbu przedstawia, iż tylko sprawozdanie specyalne zachowuje się w granicach zakreślonych kompetencyi komisyi kontroli ustawą z d. 27 Października 1865.

Sprawozdanie specyalne daje jasne pojęcie o stanie długu publicznego austryackiego z końcem 1865 r. Przekonywa ono, iż zarząd długiem publicznym, pomimo trudności manipulacyjnych przy wysokości długu do trzech milardów dochodzącej, był wzorowym. Najmniejszej niedokładności, niejasności lub nieprawidłowości komisya kontroli administracyi długu publicznego wytknąć nie może. „Komisya z pewnością przyznać musi, iż w zarządzie długu publicznego przez radę państwa i przez władzę powołaną do tego na dniu 20go września 1865 r. najmniejsza nie zachodzi różnica, że raczej cechą jest nowego programatu finansowego konsekwentne z największą usilnością dopięte zachowanie wszystkich zobowiązań podjętych przez administracyę dawniejszą a sankcyonowanych przez Radę państwa."

Tem bardziej przeto ubolewać należy, iż komisya nakreślony przez się jasno obraz długu publicznego w Austryi zakłóciła krytycznemi wycieczkami w sfery uchylające się zpod jej kompetencyi, czyniąc nadto ostrze swego skalpelu krytycznego tem dotkliwszem przez to, iż sytuacyę nadzwyczajną ocenia miarą stosunków zwyczajnych. Jej dążeniem było osłabić sprawozdanie fachowe przemawiające na korzyść rządu przydadanemi na końcu uwagami, w których kwestye prawa państwowego z jednostronnego tylko traktuje stanowiska.

Komisya do uwag takowych wcale nie jest uprawnionym organem. W konkluzyi swego przedłożenia sama przyznaje, iż jej kompetencya ogranicza się do przyjmowania środków finansowych za fakta dokonane i do nadzorowania, aby zarząd długu publicznego odbywał się podług przepisów obowiązujących.

Granice te przekroczyła komisya poddając rozbiorowi i ostrej krytyce w swem przedstawieniu pożyczkę w srebrze z r. 1865, zastawienie nieruchomego majątku państwa w pewnym instytucie dla kredytu hipotecznego i w związku z niem będącą emisyę asygnacyj skarbowych tudzież przeobrażenie banknotów jedno i pięciozłotowych w papiery publiczne państwa.

Nagana komisyi nie tylko jest nieprawną, jest nadto niesprawiedliwą.

Tu przedstawienie ministra skarbu zapuszcza się w szczegóły bezzasadności odnośnych zarzutów komisyi kontroli dowodzące. Obrona ministra skarbu tak zajmujące rzuca światło na zarząd finansowy w Austryi trwający aż do upadku ministerstwa Schmerlinga, tyle wyjaśniających dostarcza szczegółów do nakreślenia teraźniejszej sytuacyi finansowej monarchii, iż powstrzymać się nie możemy od powtórzenia całej tej części przedłożenia ministeryalnego w dosłownej osnowie. W ogóle do zasług komisyi kontroli i to policzyć należy, iż wywołała odpowiedź powyższą. Pismo odręczne cesarskie kładzie, powtarzamy, koniec owej polemice, która ten pożyteczny sprawiła skutek, iż nowych a ważnych dostarczyła danych do napiętnowania centralizacyi szmerlingowskiej, która monarchię nad brzeg straszliwej ruiny przywiodła. Część tę przedłożenia hr. Larischa kreślącą nam obraz tego szmerlingowskiego gospodarstwa, dla braku miejsca musimy odłożyć do numeru następnego.

Królestwo Polskie.

W dniu 24 maja odbyły się w ośmiu dawnych stolicach wojewodzkich wybory radzców dyrekcyi głównej Towarzystwa kredytowego Ziemskiego, radzców komitetu i radzców dyrekcyj szczegółowych. Niejednostajne uwiadomienie o dopełnieniu tych wyborów, dozwoliło nam dopiero teraz zebrać rezultat takowych jak następuje:

W Warszawie: na radzców potwierdzeni: Julian Komierowski, Józef Żymirski, Antoni Trębicki i Konstanty Łączyński; do dyrekcyi głównej: Karol Koźmiński; do komitetu: Dominik Rzeszotarski.

W Płocku: na radzców: Józef Zawadzki, Stanisław Kruszewski, Franciszek Ostrowski, Felicyan Sokołowski, Władysław Kalkstein; do dyrekcyi głównej: Ludwik Rumocki; do komitetu: Jan Karnkowski.

W Kaliszu: na radzców: Stanisław Chełmski, Michał Kobierzycki, Jan Jezierski, Jan Karsznicki, a zatwierdzeni dawniejsi radzcy Erazm Załuskowski i Józef Kęszycki; do dyrekcyi głównej: Leopold Cielecki; do komitetu Edmund Stawiski.

W Siedlcach: na radzców: Karol Kozłowski dotychczasowy prezes, Hipolit Gorzuchowski i Sabin Poleski dotychczasowi radzcy, tudzież Antoni Szlaski w miejsce zmarłego Izdebskiego; do dyrekcyi głównej: Józef Kuszel; do komitetu: Adam Goltz.

W Lublinie: na radzców: Aleksander Bieliński, Aureli Grodzicki, Władysław Piasecki i Teodor Kostecki; do dyrekcyi głównej: Konstanty Łempicki; do komitetu: Stanisław Ratomski.

W Radomiu: na radzców: Mieczysław Zdzitowiecki, Ferdynand Zajączkowski, Władysław Grudziński, Samuel Kossecki, Maksymilian Rogojski; do dyrekcyi głównej: Stanisław Karski; do komitetu: Wacław Łuszczewski.

W Kielcach: na radzców: Erazm Różycki, Romuald Krosnowski, Józef Szczepanowski, Bruno Suchecki i Adolf Humnicki; do dyrekcyi głównej: Józef Trzetrzewiński; do komitetu: Eustachy Dobiecki.

W Suwałkach: na radzców: Wojciech Sobolewski, Karol Mewczyński, Hyacynt Paszkiewicz, Zacharyasz Kryczyński; do dyrekcyi głównej: Henryk Starzeński; do komitetu: Wiktor Gawroński.

— Stały członek Rady Stanu Królestwa Polskiego sekretarz Stanu i rzeczywisty radca Stanu Enoch, który od roku 1864 przebywa ciągle za granicą na urlopie, otrzymał jeszcze przedłużenie urlopu na rok jeden.

— Rada administracyjna wydała rozporządzenie zmieniające udzielanie pożyczek na budowę lub naprawę domów po miastach z wyłączeniem Warszawy, w której oddzielne przepisy obowiązują. Dotychczasowy tryb udzielania tych pożyczek okazał się być uciążliwym dla dłużników z powodu wysokich rat opłacanych zaraz po zaciągnięciu długu na kapitał składanych. Nowe przepisy są następujące: Zwrot pożyczki nastąpić ma w ciągu lat 22. W pierwszych dwóch latach dłużnik płaci tylko procent po 4% w ratach półrocznych; przez lat następnych 20 spłacać się ma kapitał i procent, to jest przez lat 19 od każdych 100 rubli kapitału 7½ rubli, a w ostatnim roku rubli 1.86. Dłużnicy, którzy już dawnym sposobem spłacają kapitał, mogą przyjąć nowy tryb umarzania. Po upływie zatem lat 22 dłużnik umorzy kapitał 100 rubli i wypłaci procentem rubli 52 kop. 36; gdy z wszelkiej innej pożyczki hipotecznej choćby z pupilarnych sum zaciągniętej po 5%, wykaże się, że po latach 22 dłużnik zapłacił procentem 110 i zwrócić musi kapitał 100, razem przeto 210.

Niemcy.

Gazeta Wiedeńska ogłasza w numerze piątkowym depeszę rządu austryackiego wysłaną do posłów w Paryżu, w Londynie i w Petersburgu w odpowiedzi na zaproszenie mocarstw neutralnych wzywające Austryę do udziału w konferencyach. Dokument ten wraz z konferencyami należy już do historyi: nieprzestaje być atoli wpływającym na przebieg sytuacyi aktem, którą popchnął stanowczo naprzód.

Dla tego też powtarzamy go tu w całej osnowie jak następuje:

W załączeniu znajdziesz Pan odpis depeszy doręczonej mi w dniu 29 maja, przez.... która zaprasza rząd cesarski, aby wziął udział w wspólnych naradach, mających być wkrótce zagajonemi w Paryżu. Jednocześnie podobneż zaproszenie w osnowie prawie równobrzmiącej przez.... doręczonem nam zostało.

Trzy gabinety zawiadamiają nas, iż celem owych narad byłoby rozwiązanie w interesie pokoju drogą dyplomatyczną kwestyj spraw nadelbiańskich, sporu z Włochami (der italienischen Differenz), a wreszcie i reformy związku niemieckiego, o ile takowe kwestye dotykać mogą równowagi europejskiej.

Chętnie użyczamy uznania usposobieniu, które wywołało postępek trzech mocarstw. Austrya szczególniej zbyt wielką wartość przywiązuje do dobrodziejstw pokoju, aby nie miała zapatrywać się z zadowoleniem na usiłowania, któremi ktokolwiek usiłuje odwrócić od Europy klęski wojny. Mimo trudności przywiązanych do naszego stanowiska wobec konjunktur teraźniejszych, mimo bardzo naturalnych zarzutów, które mogłaby w nas budzić myśl zebrania powołanego do rozbierania kwestyj nader delikatnych dla rządu cesarskiego, mimo tego wszystkiego nie uchylamy się od współudziału w owych usiłowaniach. Chcemy złożyć tym sposobem nowy dowód naszych pojednawczych i niesamolubnych zamiarów, któremi zawsze powoduje się nasza polityka.

Rząd cesarski pragnie tylko otrzymać pierwej zapewnienie, iż wszystkie mocarstwa mające wziąść udział w zamierzonem zebraniu podobnie jak on są gotowe nie popierać tam żadnych interesów specyalnych z uszczerbkiem powszechnego pokoju. Dla powiedzenia się dzieła pokoju, do którego gabinety zmierzają, zdaje nam się nieodbicie potrzebnem, aby z góry postawioną była zasada, iż wszelka kombinacya zmierzająca do powiększenia terrytoryalnego lub do podniesienia potęgi, któregokolwiek z państw na narady zaproszonych, ma być z obrad wykluczoną.

Bez tej uprzedniej rękojmi uchylającej ambitne roszczenia, a zostawiającej porówno miejsca dla wszelkich słusznych układów, musiało nam się zdawać wcale niemożebnem, aby liczyć należało na pomyślny rezultat proponowanych obrad.

Każde mocarstwo ożywione usposobieniem prawdziwie pokojowem nie będzie się wahać z przyzwoleniem na zobowiązanie podobne temu, które powyżej określiłem, a gabinety w takim razie będą się mogły zająć z niejakim widokiem powodzenia obmyśleniem środków do uchylenia trudności sytuacyi teraźniejszej zmierzających.

Sądzimy, iż rząd... nie zdoła zapoznać słuszności naszego żądania. Niewątpliwie dopatrzy się on w niem szczerego życzenia, aby umocnić jedyną możliwą podstawę konferencyi, zapobiedz złudzeniom, uchylić nieporozumienia, wreszcie ocalić prawa istniejące, a tak dozwolić Europie, aby przywiązywała uzasadnione nadzieje pokojowe do zagajenia narad. Skoro tylko te trzy rządy, które nas zaprosiły, będą w możności dostarczenia nam żądanej rękojmi, rząd cesarski przez wysłanie pełnomocnika do Paryża pospieszy wzmocnić uznanie, które pod zastrzeżeniem powyższem już teraz oddaje przesłanemu sobie wnioskowi.

Samo się atoli z siebie rozumie, iż stanowisko zajęte przez rząd cesarski wobec rządu króla Wiktora Emanuela, ewentualnem przyzwoleniem Austryi na wysłanie reprezentanta swego do zgromadzenia, mającego się zajmować „sporem włoskim" nie może ani uledz zmianie, ani też na przyszłość za prejudykat posłużyć. Należy przyjąć na zasadę, iż w konferencyach dyplomatycznych odbywających się, zanim wojna zniesie wszelkie zobowiązania wcześniejsze, prawo publiczne europejskie, a więc i traktaty służą za punkt wyjścia. Naszem zdaniem, uwaga ta nie może wywołać żadnych zarzutów; cechuje ona dostatecznie postępowanie, którego trzymać się będziemy winni, a sądzimy, iż dajemy mocarstwom porękę najzupełniejszej lojalności naszych zamiarów, składając dowody otwartości, która chcąc aby podjętem zostało szczerze usiłowanie pojednania, z obu stron zupełną być powinna.

W końcu musimy wyrazić niejakie zadziwienie z tego powodu, iż rząd papieski do udziału w naradach, dotyczących sporu włoskiego, podobnież jak inne rządy zaproszonym nie został. Bez wciągnięcia w rachubę interesów papiestwa, sytuacya Włoch nie mogłaby być z pewnością poddaną pod jakiekolwiek rozstrzygnięcie. Pominąwszy już kwestye prawne, które chcemy widzieć zachowane bez szwanku, zwierzchność świecka Ojca Sgo jest faktem, uznanym jak nam się zdaje przez wszystkie rządy. Zaczem Jego Świątobliwość ma niezaprzeczone prawo do objawienia swego głosu na zgromadzeniu mającem się zajmować sprawami Włoch.

Zechciej Pan zatem udzielić uniejszej depeszy rządowi... i wyrazić nadzieję, iż uwagi nasze przyjmie z tym duchem lojalności, z jakim takowe nam się nasunęły.

Sądzimy, iż stanowiska obustronne jasno przez obie strony określone być muszą, nie mając chęci uwodzenia Europy i siebie samych złudnemi nadziejami, pod ryzykiem powiększenia niebezpieczeństwa, miasto zmniejszenia go.

Mniemamy zatem, iż wyrządzamy przysługę interesowi powszechnemu, formułując żądanie i wywołując objaśnienia mogące rzucić więcej światła na sytuacyę.

Przyjm Pan i t. d.

Mensdorff.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 czerwca. Dowiadujemy się o szczegółach poprzedzających otwarcie kasy Oszczędności w Krakowie. Celem ukonstytuowania Wydziału wielkiego téj kasy, któréj założycielem jest Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, Prezes Rady Nadzorczéj tegoż Towarzystwa hr. Adam Potocki zaprosił Członków wydziału na posiedzenie d. 2go b. m.

W skład Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności wchodzą:

1) Członkowie Rady Nadzorczéj Towarzystwa ogniowego;

2) Dyrektorowie tegoż Towarzystwa;

3) Obywatele, którzyby do Kassy Oszcz. złożyli po 1,000 złr. najmniéj na lat pięć;

4) Dwunastu przez Reprezentacyę Gminy miasta Krakowa wybranych Członków gminy. W zastępstwie gminy zamianował Magistrat krakowski na Członków Wydziału wielkiego kasy Oszcz. Dra Wiktora Kopffa, prezesa Sądu krajowego, adwokatów Dra Maksym. Machalskiego, Dra Feliksa Szlachtowskiego, Dra Szymona Samelsona, pp. Wincentego Wolffa, Cezara Hallera, Jana Kosza, Antoniego Chmurskiego, Ludwika Wałeckiego i Alberta Mendelsburga, zaś na dyrektorów p. Hipolita Seredyńskiego i radcę Magistratu Dra Stanisława Strzeleckiego.

Członkowie Rady nadzorczéj obecni w Krakowie, dyrektorowie Tow. ogniowego, tudzież powołani przez Magistrat obywatele do Wydziału Kasy Oszczędności, zebrali się d. 2 b. m. o godz. 4éj po południu. Prezes zagajając oznajmił cel tego zebrania i oświadczył, iż Wydział wielki Kasy Oszcz. zostaje ukonstytuowany, również Dyrekcya składająca się z dyrektorów Tow. ogniowego i dwóch przez Magistrat wskazanych Członków. Poczem obecni tam, przez Magistrat zamianowani Członkowie Wydziału oświadczyli, iż oceniając ważność sprawy, przyjęli mandaty, zastrzegając sobie wolność odwołania się do Reprezentacyi gminy miasta Krakowa, gdy ta wejdzie w życie. Następnie stósownie do porządku dziennego i w myśl Statutu Kassy Oszcz. uskuteczniono wybór Komisyi kontrolującéj z dwunastu Członków złożonéj. Tak więc ukonstytuowany Wydział ustanowił stopę procentową od wnoszonych do kasy wkładek 5%. Co do rozpoczęcia zaś czynności kasy Oszcz. uchwalił na tem zebraniu Wydział wielki: „aby ze względu na dzisiejsze okoliczności, otwarcie Kasy Oszczędności na jakiś czas odroczyć; Dyrekcyą zaś upoważnić, ażeby w porozumieniu z komisyą kontrolującą, a mianowicie z trzema Członkami z jéj grona wybranymi, oznaczyła według uznania swego chwilę otwarcia kasy Oszczędności." — Gdy, jak nam donoszą, Dyrekcya Towarzystwa ogniowego, wszystkie księgi rachunkowe, blankiety, formularze i inne do manipulacyi potrzebne urządzenia już ma w pogotowiu, gdy nadto lokal na kasę w tym samym domu, gdzie jest Dyrekcya, zupełnie został urządzony i w potrzebne sprzęty zaopatrzony, spodziewać się należy, iż otwarcie kasy Oszczędności założonéj przez Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie nie zadługo nastąpi; nie należałoby bowiem czekać pomyślniejszéj chwili, lecz taką, jaka dziś jest, zużytkować.

— Wczoraj po południu rozpoczęło się strzelanie do kurka celem ubiegania się o dostojeństwo króla kurkowego. Strzelnica przybrana była w chorągwie i chorągiewki, a ogród Strzelecki pełen gości. Wielki biały kur niby orzeł, z złoconym dzióbem i szponami, nosił na sobie liczne ślady kul, które utonęły w drzewianem jego łonie, utraciły mu łeb i obszarpały skrzydła. Donosząc w poprzednim numerze naszego pisma o tym strzeleckim obchodzie, nadmieniliśmy o zwróceniu pierścienia królewskiego. Było to mylnem. Z zakończeniem roku królowania swego wręczyło Towarzystwo p. Kazimierzowi Heniszowi dotychczasowemu królowi swemu wielki pierścień pamiątkowy z rzeźbionym na nim kurkiem zygmuntowskim, a w strzelnicy umieszczony został olejny portret jego. Zbiór podobnych portretów utworzy kiedyś wielką galeryę portretów mieszczan krakowskich.

— Bajek po mieście obiega bez liku; między niemi i te, że lada dzień przyjdą Moskale do Krakowa. Nie pod częścią polityczną naszego dziennika o tem mówimy, boć nie słyszano nigdy, aby rząd jaki powierzał twierdzę dającą podstawę ruchom strategicznym, sąsiadowi, jeżeli ten sąsiad nie bierze sam czynnego udziału w wojnie jako sprzymierzeniec, a i w takim przypadku działoby się to nie na jednej z głównych linij operacyjnych, których jak dziś, podstawą może być wobec Prus Kraków. Do utwierdzenia tej wieści i to zapewne przyczynia się, że wojsko rosyjskie obsadzić ma granicę w narożniku posiadłości austryackich i pruskich około Maczek, jak to zwykle się dzieje, ilekroć na pograniczu przyjść może do starcia, dla zapobieżenia naruszenia territorium państwa neutralnego.

Inna bajka od paru dni krąży po Krakowie, że formacya pułku jazdy hr. Starzeńskiego zwiniętą została. Bajka ta stąd urosła, że zaciągi do tego pułku, o ile na Kraków liczono, ukończone, a ochotników było znacznie więcej niż zachodziła potrzeba, albowiem zaciągi nie na sam Kraków ograniczały się.

Trzecia a najświeższa wieść, jest ta, że pierwszy strzał działowy z fortyfikacyj miejskich padły, ma być hasłem zamknięcia miasta i rozpoczęcia wojny, czy też oblężenia jego. Już niektóre osoby pakują rzeczy w zamiarze wyniesienia się z miasta. Musimy jednak na uspokojenie tych obaw nadmienić, że choćby wojna już była zaczęta, to jeszcze Kraków nie potrzebuje być oblegany, skoro Prusacy nie podstąpili pod miasto, a zachodzi pytanie, czy kiedykolwiek podstąpią. Ale strzał, jakiego się tu obawiają, lada kiedy i to jeszcze w nocy mógłby nastąpić; a wtedy słyszanoby po całem mieście bicie bębnów i trąbki alarmowe, bo to się dzieje w twierdzach często, a tem więcej w oczekiwaniu wojny, że załoga bywa alarmowaną dla odbycia jej przeglądu i przyzwyczajenia jej do baczności. W takim przypadku wystąpiłoby wojsko pod broń i całe miasto przybrałoby pozór obozu, ale choć taki alarm przerwie sen mieszkańców, nie miałby on jednak innych następstw. Objaśnienie to zdawało się nam być w porę, aby uspokoić zbyt trwożliwe umysły.

— Centralna komisya głodowa we Lwowie ogłasza o wpłynięciu następujących składek na dotkniętych głodem: za pośrednictwem *Gaz. Narodowéj*: A. S., z Wojsławic i J. W. 15 złr., A. S. z Tarnowskiego 10 złr., X. Polakowski z Nowosielec, składka parafian 7 złr., X. Rogalski składka w kościele w Lubaczowie 53 złr. c. 28, N. N. 5 złr.; przez urząd obwodowy w Tarnowie: gminy powiatu Mieleckiego 61 złr. 87½, hr. Olimpia Grabowska 10 złr.; Stowarzyszenie czeladzi rzemieślniczéj we Lwowie przez X. Odelgiewicza 6 złr.; za pośrednictwem redakcyi *Dzienn.ka Poznańskiego* 218 talarów; przez X. Witskiego, składka parafian dekanatu Dąbrowskiego 91 złr. 80 c.

— Dnia 6 czerwca odebrał sobie życie we Lwowie p. Wiktor Gumowski. Przybywszy do swego adwokata i niezastawszy go w domu, zdjął ze ściany broń i zastrzelił się. Powodem tego samobójstwa miały być straty poniesione w spekulacyach akcyami kolei żelaznéj galicyjskiéj.

— Za rogatką grodecką we Lwowie ziemia przygniotła w d. 5 b. m. dwóch robotników przy budowie kolei żelaznéj do Czerniowiec. Jednego wydobyto bez życia, drugiego zaś ciężko uszkodzonego.

— W Posadzie Nowomiejskiéj w powiecie Dobromilskim znaleziono 29go maja na polu ciało zaduszonej Feśki Szeremetowéj 35 letniéj włościanki nieżyjącéj z mężem. Na kilka dni poprzednio złodzieje skradli pewnemu włościaninowi w téj wsi dwie krowy, a Szeremotowa dopomagała poszkodowanemu do wykrycia złodziei. Być może, iż znalazła ślad sprawców, a ci dla zatajenia go, pozbawili ją życia.

— W Olesku wybuchł w nocy 1go czerwca pożar, w którym zgorzało 11 domów, bóżnica i łaźnia. Szkoda wynosi około 20,000 złr. W Glinianach spaliło się 4go b. m. 8 domów, szkoda wynosi około 1200 złr., w Podmojściach w powiecie Niżankowickim zgorzała 30go maja karczma ze wszystkiemi ruchomościami i zapasami, szkoda wynosi 1992 złr., karczma była asekurowana.

— W Puławach w powiecie Bukowskim dwaj chłopi z Wisłoka zabili 22go maja nieznanego z nazwiska przemytnika, który podobno popełnił kradzieże.

— W Mołoszkowicach w powiecie Jaworowskim zastępca leśniczego skarbowego Aystetten spotkawszy dnia 2 czerwca dwoch chłopów, którzy pasli bydło w lesie, uderzył jednego z nich. W skutek tego obaj rzucili się na leśniczego i zabili go pod kijami.

— Pisemko *Bürger- und Bauernfreund* wydawane w Gąbinie w Prusiech zachodnich przez Reitenbacha, wyszło w ostatnim numerze swoim biało z tytułem i obwieszczeniami, a reszta papieru niezadrukowana. Ponieważ numer poprzedni został przez prokuratoryę zabrany bez wymienienia powodu i przytoczenia artykułu inkryminowanego lub jakiego zeń ustępu dającego powód do zaboru, przeto redakcya tyle tylko na białéj ćwiartce papieru dziennika wydrukowała: „Najściślejsze badanie nie pozwoliło nam wykryć ustępu uwłaczającego; nasi czytelnicy przeto muszą poprzestać na białym papierze i obwieszczeniach. Jeżeli „„kamienie wołać mogą"" — to i biały papier może się stać wymownym."

— Pomimo że dnia 9go i 10go czerwca przeciągały chmury, dni te były parne, ciepło bowiem dnia pierwszego doszło do $+ 20^{0}.5$ od $+ 12^{0}.6$, następnego do $+ 22^{0}.8$ od $+ 10^{0}.8$. Wiatr zmienny słaby. Barometr o 2éj po południu dnia 9go czerwca stał na 332‴,29 a dnia 10go o 6téj godzinie rano na 332‴,64 odtąd już spadał i wskazywał dnia 11go o 6téj rano 331‴,19 termometr zaś $+ 12^{0}.4$ R.

— We wtorek dnia 12go czerwca, Śgo Onufrego wyznawcy.

Sprawy Sądowe.

Kraków 11 czerwca. W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 12: Szymańskiego Sebastyana — a podpalenie; Pyrdzika Tomasza, Korzeniowskiego Józefa — o zabójstwo i kradzież;

We środę d. 13: Krzyszkowskiego Waleryana Kasprzykiewiczów Juliusza i Władysława, Kossakiewiczów Aleksandra i Emilii, Koziorowskiego Ignacego — o przeniewierzenie się i oszustwo:

We czwartek d. 14: Rojkowej Balbiny i wspólników o kradzież;

Krzyszkowskiego i wspólników (Ciąg dalszy);

W piątek dnia 15: Kopciucha i wspólnika — o rabunek i kradzież; Wróbla Jana — o obrazę majestatu; —

Krzyszkowskiego i wspólników (Ciąg dalszy);

W sobotę d. 16; Franczykowej Zofii, Migeli Wawrzyńca — o podpalenie;

Krzyszkowskiego i wspólników (Ciąg dalszy);

We wtorek i we środę d. 5 i 6go b. m. toczyła się przed tutejszym Sądem karnym rosprawa Hanny Rotblumowej, oskarżonej o oszustwo. Lecz Sąd (prezydujący: radzca sądu kraj. p. Ligotzky) uwolnił ją na wniosek Z. prokuratora p. Spławińskiego od zbrodni oszustwa ab instantia i skazał Hannę Rotblumową za bankructwo podstępne na cztery tygodnie aresztu. Stan bierny jej majątku przewyższa stan czynny o 900 złr. Skazana wyrok przyjęła.

Naznaczona na czwartek d. 7go b. m. rozprawa ostateczna Szejndli Goldwasserowej również o bankructwo podstępne, już po raz czwarty została odroczoną z powodu słabości oskarżonej.

Lwów 8 czerwca.

(z) W sądzie karnym tutejszym odbyła się ostateczna rozprawa w procesie, który mocno zajął ciekawość publiczności tutejszej, zgromadzonej bardzo licznie podczas rozprawy w Izbie sądowej. Był to proces o obrazę honoru, wytoczony przez pannę Teodozyą Paparównę, za artykuł wyszydzający jej koncert, wraz z karykaturą jej wizerunku umieszczony w humorystycznym Noworoczniku *Sowizrzała*, przeciw p. Kornelowi Pillerowi właścicielowi drukarni, jako wydawcy i odpowiedzialnemu redaktorowi tegóż pisma, i p. Stanisławowi Dobrzańskiemu, który się przyznał do napisania wzmiankowanego artykułu. Ponieważ prokuratorya nie podjęła się pośrednictwa w tej sprawie, przeto oskarżająca p. Teodozya Paparówna sama osobiście wytacza przed sądem akt oskarżenia. Obżałowani również nie wezwali żadnego do zastępowania siebie obrońcy. Jako przewodniczący sądu zasiadał radca sądu karnego p. Boroński.

Oskarżająca powołała się na podany pisemnie akt oskarżenia, który w całej odczytano osnowie. Obwinia w nim obżałowanych, iż chcąc ją podać w śmieszność, fotografią jej, na której przedstawioną jest w stroju rzymskim, z wieńcem laurowym na głowie, ofiarowanym jej podczas koncertu, zmieniono w potworną karykaturę z dodaniem kogutka na twarzy i niezmiernie długiej szyi jako oznaki głupoty, i karyturę takową, z wyrazem „ohydnej brzydoty i zajadłości" dodano jako illustracyę do artykułu, w którym wyszydzony jest koncert oskarżającej odegrany roku przeszłego w teatrze, tudzież wyprawiony na cześć jej przed czternastu laty podwieczorek na Wysokim Zamku i wygłoszona wówczas przez nią dedykacya poetyczna najnowszego jej utworu muzycznego. Artykuł pomieniony wedle aktu oskarżenia nie tylko podaje w śmieszność osobę p. Paparówny, ale wzmianką o kordygardzie, wojnie z butami itp., rzuca nawet oszczercze podejrzenie na cześć jej niewieścią, mogąc wzbudzić mniemanie, iż niemoralnie się prowadzi, czem ostatecznie także szkodzi utrzymywanemu przez nią Zakładowi naukowo muzycznemu, gdyż odstręczać musi rodziców od posyłania uczennic do jej Zakładu, obraża zarazem stan wojskowy, jak i Towarzystwo muzyczne tutejsze. W końcu zwraca p. Teodozya Paparówna w akcie oskarżenia uwagę na złe skutki wynikające ztąd w spółeczeństwie, jeżeli pisma humorystyczne, których zadaniem jest wyszydzanie zdrożności ku poprawie obyczajów, wbrew temu zadaniu bezkarnie obrzucać będą mogły oszczerstwem osoby poważne, i najzacniejsze dążności dowolnie oczerniać lub w śmieszność podawać. W ciągu czytania aktu oskarżenia p. Paparówna nie była w stanie powstrzymać się od łez pod naciskiem wzruszenia doznanego w tej chwili. Przy akcie oskarżenia odczytano zarazem inkryminowany artykuł odznaczający się brakiem dowcipu, i niesmacznemi w guście klaurenowskich konceptami.

Obżałowani wnieśli o umorzenie sprawy na zasadzie przedawnienia, z powodu, że akt oskarżenia nie był wniesiony w terminie prawem przepisanym. Sąd po odbytej naradzie nie uwzględnił jednakowoż tego wniosku, z powodu, że gdy „Noworocznik Sowizrzała" wyszedł d. 9 grudnia 1865 a p. Paparówna wniosła pierwszą swą skargę d. 20 grudnia tegoż roku, przeto nie zaszło określone prawem przedawnienie, zaczem przystąpiono do treści sprawy.

P. Stanisław Dobrzański, młodzieniec liczący lat 20, syn wydawcy i redaktora *Gazety Narodowej* i spółpracownik tejże gazety, tłómaczy się, iż pisząc artykuł zaskarżony nie miał na myśli osoby p. Paparówny, której nie znał i nigdy grającej nie słyszał; zamiarem jego było jedynie wyszydzenie w ogóle muzyki naśladowniczej, i tych kompozytorów, którzy utworami swemi rodzaj ten muzyki rozpowszechnić usiłują. Aluzyi do podwieczorku wyprawionego na cześć p. Paparówny na Wysokim Zamku czynić nie mógł, gdyż podwieczorek ten wyprawiony był przed laty czternastu w r. 1852 gdy obżałowany nie zajmował się jeszcze dziennikarstwem, lecz książką. Przeciwnie utrzymuje p. Paparówna, odpierając powyższą o-

bronę obżałowanego, że dążnością całego artykułu, o którym mowa, jest wyszydzenie jej osoby i odegranego przez nią koncertu, gdyż wszystkie ustępy artykułu „Sowizrzała“ odnoszą się do rozmaitych jej utworów muzykalnych, objętych programem jej koncertu. Przewodniczący sądu porównywa w tym celu ustęp za ustępem artykuł „Sowizrzała“ z afiszem koncertu p. Teodozyi Paparówny, która i to na dowód potwierdzający jej oskarżenie przytacza, iż recenzya koncertu jej umieszczona w *Gazecie Narodowej* zgadza się w ocenieniu tegoż koncertu w treści z *Sowizrzałem* i również jak tamten go wyszydza, gdy przeciwnie inne pisma pochwalnie o tym koncercie się wyraziły. Odczytano zatem rzeczone recencye. Przy czytaniu sprawozdania *Gazety Narodowej* p. Paprówna nie mogąc znowuż powściągnąć wzruszenia, ze łzami odzywa się do publiczności: „I to jest opis mojego koncertu!“ Następnie odczytano pochwalną recenzyę w tutejszym *Przeglądzie* i podobnej że treści inserat w *Czasie*. Co do umieszczonego przy artykule wizerunku oskarżonej, oświadcza obżałowany, że takowego wprzód nie widział, i nie wiedział, jaki obrazek do artykułu jego będzie dodany, gdy illustracyami zajmował się wyłącznie p. Piller.

P. Kornel Piller oświadcza na zapytanie sądu, iż ujrzawszy za wystawą sklepową fotografią ososoby w rzymskim stroju, nie wiedząc, iż to jest wizerunek p. Paparówny i nie przypuszczając, aby mogła to być fotografia osoby żyjącej, uznał ją za stósowną illustryą do artykułu p. Dobrzańskiego, i kazał wiernie wyryć na drzewie, co że się drzeworytnikowi nie bardzo udało, zrobiła się karykatura. Przewodniczący sądu zauważał na to, iż fotografia osoby w rzymskim stroju sama przez się nie przedstawia nic śmiesznego i że tylko w odniesieniu jej do kogoś żyjącego można w niej było upatrzyć karykaturę, niepodobna więc, aby p. Piller popiersie osoby w rzymskim stroju za stósowne do swego pisma humorystycznego uznał, gdyby nie przywiązywał był do niego wyobrażenia osoby żyjącej, którą chciał w karykaturze przedstawić czytelnikom *Sowizrzała*. Na dalszą uwagę przewodniczącego, że w całym artykule inkryminowanym nie ma nic dowcipnego, odpowiada p. Piller, że to jest rzecz gustu; artykuł ten wielu jego znajomym wydał się bardzo dowcipny. Oskarżająca uczyniła uwagę, iż w zeznaniach p. Pillera zachodzi sprzeczność, albowiem w pierwszem swem zeznaniu przed sądem śledczym powiedział, że tak artykuł jak i fotografię mającą do tegoż służyć za illustracyę otrzymał z rąk p. Stanisława Dobrzańskiego, gdy teraz utrzymuje, że ją ujrzał na wystawie sklepowej i kupił. Odczytano pierwotne zeznanie p. Pillera, a ten zapytany, które z tych zeznań jest prawdą, dzisiejsze czy pierwsze, odrzekł zmięszany, zasłaniając się niedokładnem przypomnieniem rzeczy po upływie długiego czasu, że pierwsze w sądzie śledczym uczynione zeznanie jest prawdziwe, co znowu sprzeciwiało się dopiero co złożonemu zeznaniu p. Dobrzańskiego, jakoby fotografii mającej służyć za illustracyę do jego artykułu przedtem nie widział.

P. Teodozya Paparówna oświadczyła, że kazała się fotografować w tunice rzymskiej dla tego, że ród jej pochodzi z dawnych Rzymian; wieniec zaś wawrzynowy był jej dany na ostatnim jej koncercie, więc słuszne miała prawo włożyć go na skronie. Że położyła w kraju zasługi, przedkłada sądowi jako świadectwo dwa listy dziękczynne z uznaniem jej zasług napisane do niej z polecenia Najjaśniejszej Pani, za uprzywilejowaną szkołę fortepianu. Wszelako znając zawiść świata, przeznaczyła p. Paparówna rzeczoną fotografię jedynie dla członków swej rodziny, z zastrzeżeniem, by wizerunku tego nie rozpowszechniali za jej życia. Wystąpiła z oskarżeniem przeciw obżałowanym jedynie na żądanie osób, które do zakładu jej naukowego córki swe posyłają; a gdy głównie chodzi jej o opinię publiczną, w oczach której została oczernioną i w śmieszność podaną, uprasza, ażeby sąd wzbronił dalszego rozpowszechniania krzywdzącego jej dobrą sławę Noworocznika *Sowizrzała*, którego znaczny zapas ma się jeszcze znajdować w księgarni p. Jabłońskiego, tudzież, ażeby wyrok sądowy ogłoszony był w pismach publicznych.

Sąd nie uznawszy tłómaczenia obżałowanych za wiarogodne, uznał ich winnymi obrazy honoru popełnionej drukiem przeciw p. Teodozyi Paparównie i skazał p. Stanisława Dobrzańskiego, z uwagi na tę łagodzącą okoliczność, iż jeszcze nigdy karany nie był, na 14 dni aresztu, p. Kornela Pillera na 20 dni aresztu, i opłatę kosztów ogłoszenia wyroku w jednem z pism publicznych, orzekł zarazem zakaz rozpowszechniania artykułu inkryminowanego.

Skazani zanieśli rekurs, a oskarżająca wniosła również o złagodzenie kary, oświadczając, iż nie miała zemsty osobistej na celu.

Przyjechali do Krakowa od 10 do 11 czerwca.

HOTEL POLLERA: Bar. Lewartowski Franciszek wł. d. z Galicyi, Pieniążek Stanisław właś. d. z Kowalówki, hr. Rejowa Karolina wł. d., Młodecki Paweł wł. d. z Kongresówki, Hass S. kupiec z Ołumuńca, Luchy Emanuel kupiec z Pragi, Jakeson Ignacy z żoną, z Makowa, Żywicki Henryk notaryusz z Jasła, Szwarcowa Emilia z Wadowic, Abirska A., Stokowska W. ze Lwowa, bar. Delvig Mikołaj feldmarszałek z Petersburga.

HOTEL DREZDENSKI: Feliks Dolański właściciel dóbr z Galicyi, Ignacy hr. Stadnicki właś. dóbr Howory z Podola, Germar Grzegórz oficer z Freiwaldau, W. Czarnowski właściciel dóbr z Kongresówki.

HOTEL SASKI: Józef Pieńczykowski właśc. dóbr z Wybranowic, Kazimierz Obertyński z Kulikowa, Erazm Nyko z Wołynia, Edward Homolacz wł. dóbr z Gnojnika, hr. Tostój z Michałowic, Leonard Mieroszewski wł. dóbr z Kongresówki, Adolf Mayerberg naczel. pow., Stanisław Nowakiewicz, Jakób Polak, Antoni Koralewski burmistrz z Jasła, Kazimirz Gorajski właś. dóbr, Zygmunt Kępiński wł. d., Leopold Obertyński wł. d., Władysław Kozłowski wł. d., Franciszek Popiel z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj*.

Zawiadomienia: Sąd kraj. we Lwowie byłych poddanych dóbr Zniesienia o wniesionéj przez Zygmunta i Helenę Łaszowskich, Wandę Zaborowską i Elżbietę Rothkirchową o usprawiedliwienie zaintabulowanego obowiązku do wynagrodzenia tych poddanych, których ugody względem kupna gruntów przez władze polityczne zatwierdzone nie zostały; kurator Dr Malinowski. — Tenże sąd Henrykę Górską o dozwoleniu na prośbę gminy Sądowa Wisznia, intabulacyi 502 złr. 29 cent. i 51 złr. m. k. na sumach 38,500 złr. m. k. 260 dukatów, 1600 złr., 1200 złr. 1700 złr.. 1550 złr., 600 złr., 600 złr. i 1350 złr.; kur. Dr Polański. — Dyrekcya poczt galic. o zmianie poczt między Bochnią i Leutschau przez N. Sącz w ten sposób iż od 1go czerwca krąży już 4 razy na tydzień poczta wozowa i trzy razy na tydzień poczta konna między Bochnią i Leutschau a trzy razy na tydzień poczta wozowa i cztery razy na tydzień poczta konna między Bochnią i N. Sączem. — Namiestnictwo galic. o zakazie wywozu za granicę szóstek srebrnych z Galicyi i Krakowa. — Sąd kraj. lwowski Abrahama Izaaka Menkesa o nakazie zapł. Józefowi Gallowi 600 złr.; kur. Dr Blumenfeld.

Nadesłane.

Dziś nadarza się nam sposobność udzielenia Panom właścicielom koni zdania ze strony fachowego pisma o *uzdrawiającym płynie* Franc. Jana Kwizdy, odznaczonym przez Jego Cesarską Mość wyłącznym przywilejem, które to zdanie zyskuje tem bardziéj na wartości, ponieważ to pismo fachowe w przedmiotach tyczących się koni i gonitw niezaprzeczenie pierwsze zajmuje miejsce; jakoż pisze o tem *Sport*.

Używanie tego płynu może być we wszelkich wypadkach polecone tak w celu zapobiegawczym jako też i lekarskim, gdzie idzie o to, by działać chłodząco i ożywiająco. Przy większem użyciu koni bardzo odpowiednie są umywania rozcieńczonym płynem, a te powinny być uskuteczniane głównie na przednich częściach od grzbietu do kolan i około nyrek. Przy nabrzmieniu ściègien należy robić okłady, utrzymując je zawsze wilgotno i świeżo. W dnawych cierpieniach okazuje się lekkie nacieranie rozcieńczonym płynem bardzo skutecznem. Stósowne i uważne używanie tego płynu w bardzo wielu wydadkach daje jak najlepsze skutki. Ten płyn powinien się jak wymocz Arnicae, maść do kopyt w każdéj stajni znajdować.

Co do składów ten c. k. uprzywil. płyn utrzymujących odsyłamy do ogłoszenia w dzisiejszym numerze mieszczącego się. (828)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, odbytego w dniu 23 maja b. r. pod przewodnictwem prezesa Izby W. Kirchmayera.

Obecni: *Wiceprezes*: L. Zieleniewski. *Członkowie*: Baranowski, Deiches, Eliaszewicz, Gumplowicz, Klug, Mendelsburg. *Zastępcy*: Baumgardten, Fuchs i Jahn. *Komisarz rządowy*: D. Niesiołowski, c. k. radzca namiestnictwa. *Sprawozdawca*: Dr. Weigel, sekretarz Izby.

1. Przyjęto bez uwag protokół poprzedniego posiedzenia i wykaz pism nowonadeszłych w liczbie 175.

2. Odczytano okólniki ministeryalne i uwiadomienia rządowe.

3. W sprawie kart legitymacyjnych dla osób handlowo-przemysłowych, udających się za kupnem towarów do państw związku celnego, Izba zgodnie z relacyą biura, uważa liczbę 50 blankietów legitymacyjnych za wystarczającą na okręg Izby krakowskiej w r. $18^{66}/_{67}$

4. Skutkiem rozpisanych przez c. k. Komisyę namiestniczą na dzień 14ty czerwca b. r. wyborów uzupełniających do Izby handlowo-przemysłowej, w miejsce wylosowanych członkow, Izba uchwala zaprosić na asesorów do Komisyi wyborczej okręgu I wybranych już dawniej mężów zaufania (pp. Wojczyńskiego, Johna i Bartla) tudzież dwóch delegatów z ramienia Izby (pp. Baranowskiego i Mendelsburga.)

5. Podanie p. Walerego Kołodziejskiego inżyniera cywilnego w Krakowie o wyjednanie mu w c. k. ministerstwie stanu przyzwolenia do urządzenia stałej wystawy przemysłowej w Krakowie, w Czerniowcach i we Lwowie, Izba handlowa skutkiem zapytania Komisyi namiestniczej odsyła naprzód do Komisyi z pp. Zieleniewskiego, Mendelsburga i Baumgardtena złożonej.

6. Członek Izby p. Salamon Deiches żądał zamieszczenia na porządku dziennym wniosku swego o postawienie przez Izbę oddziału ochotników (krakusów *pieszych*). W rozwinięciu tego wniosku zestawia p. Deiches wszystkie okoliczności za tem przemawiające i dowodzi: że Izba handlowa w braku reprezentacyi miejskiej najbliżej powołaną jest do odezwania się w tym celu do mieszkańców miasta i zachodniej Galicyi, zapraszając ich do postawienia oddziału ochotników, którego koszta — zdaniem mowcy — nieprzeniosłyby 40.000 złr. w. a. Wychodząc dalej z potrzeby okazania życzliwości dla rządu a przywiązania do monarchy i tronu bez zaprzeczenia cechy miasta i obywatelstwa polskiego, domaga się wnioskodawca po Izbie: 1) aby w przewidywaniu wojny zaciągała batalion krakusów pieszych, wyekwipowała takowy i oddała tak sformowane zaciągi pod dyspozycyę ministerstwa wojny; 2) aby przygotowawcze ku temu kroki zaraz rozpoczęto z uproszeniem władzy krajowej o pozwolenie wybierania składek, urządzenia filij po znaczniejszych miastach okręgu krakowskiego i wyjednanie od skarbu wojskowego potrzebnej dla ochotników broni.

W zawiązanej skutkiem tego dyskusyi, zabierają z kolei głos pp. Baranowski, Gumplowicz, Mendelsburg, Zieleniewski i Eliaszewicz, a w końcu sam Prezes:

P. Baranowski oświadcza, że wniosek pana Deichesa, aczkolwiek chwalebnym być może, do zakresu Izby handlowej zupełnie nie należy, i że każdy poczuwający się do ofiar znajdzie snadną sposobność do okazania dobrej chęci i lojalności już jako obywatel kraju; że zaś p. Deiches niewłaściwie wnosi ten przedmiot na posiedzenie Izby nie wyjednawszy poprzednio koncesyi do formowania oddziału, jak to J. E. hr. Starzeński uczynił.

P. Gumplowicz również dowodzi jako zakres działania Izby obejmuje li sprawy handlowe, wykluczając tem samem przedmioty podobne; chybaby też Izba handlowa, tak chciała pojąć zadanie swoje: że właściwiej byłoby wobec widoków wojennych odezwać się do spekulantów, i przedsiębiorców dostaw wojskowych, iżby nie pragnęli zbogacać się entrepryzami wojskowemi i korzystać z chwili, lecz dostarczali skarbowi wojskowemu wszystko po cenach najumiarkowańszych, a tym sposobem udowodniliby prawdziwej lojalności i patryotyzmu obywateli.

P. Mendelsburg wskazuje właściwość przejścia do porządku dziennego; przeczy bowiem, aby to wchodziło w zakres Izby nieposiadającej ani własnych funduszów ani takiego wpływu na mieszkańców: iżby na zebranie 40,000 złr. zasadnie liczyć mogła; nie jest zaś Izba ani legalną reprezentacyą miasta ani Galicyi zachodniej, bo od tego jest wydział krajowy i przyszła rada miejska. Radzi wszelako mowca szan. Deichesowi, aby wniosek swój o tyle chciał zmodyfikować: iżby w biurze Izby przyjmowano dobrowolne datki na zawiązujący się pułk Krakusów hr. Starzeńskiego, w którym to wypadku chętnie poprze wnioskodawcę.

Zdanie to popiera także wice-prezes Izby p. L. Zieleniewski; — atoli p. Deiches ani na odrębną propozycyę p. Gumplowicza ani na modyfikacyę p. Mendelsburga nie przystaje; żądając głosowania nad postawionym przez siebie wnioskiem.

Na to członek z Tarnowa p. Fr. Eliaszewicz zwraca uwagę wnioskodawcy, że wedle doświadczenia roku 1849 i 1859, takie zaciągi nigdzie się nie udawały; nim się bowiem ochotnicy zorganizowali, już i po wojnie było. Dowodzi w końcu mowca, że nieraz zaciągają się do takich korpusów ludzie podejrzanej konduity i cnoty, na których komendzie niekoniecznie zależy, chyba że się miasta takich indywidyów pozbędą. Większą więc upatruje mowca korzyść w tém: aby każdy wedle możności zasilał rząd gotową ofiarą grosza, niżli wnioskami podobnemi, do których rozstrząsania mowca nie uważa Izby za kompetentną.

Prezes Izby dorzucając słów kilka, przypomina obecnym, jakoż zaiste od czasu przewodniczenia szanownej Izbie, pragnął wszelką dyskusyę *polityczną* usunąć z porządku narad zgromadzenia i niewciągać w zakres Izby przedmiotów, ogół obywateli a nie handel i przemysł obchodzących. Zostawiwszy zaś chętnie wolność dyskusyi w tym tu razie, uważa jednak za bardzo problematyczne: czyby rząd pozwolił na formowanie innych oddziałów nad pułk Krakusów hr. Starzeńskiego; nadto Izba nieposiadająca żadnych funduszów, wzięłaby na się odpowiedzialność za udanie się dzieła; byłoby zaś przykrem dla Rządu, a kompromitującem dla Izby, gdyby nadzieje zawiodły. Radząc przeto, aby nie przeceniano wpływu Izby na ogół mieszkańców, poddaje p. prezydujący wniosek p. Deichesa pod stanowcze głosowanie zgromadzenia; poczem wniosek jednomyślnie uchylony zostaje, a odpada i powyższa poprawka i odrębny wniosek p. Gumplowicza, przez tego w końcu cofnięty.

7) W dalszym ciągu odczytany został umotywowany wniosek p. A. Gumplowicza względem założenia *assocyacyi handlu przewozowego* i usunięcia przeszkód w tymże doznawanych *). Wniosek ten przez wice-prezesa poparty, odesłany został do komitetu, z pp. Gumplowicza, Mendelsohna i Kluga złożonego, który w razie potrzeby przybierze sobie członków biegłych zpoza grona Izby.

8) Przedmiot składów wina transitowego i praktykowanej co do tegoż kontroli przez Administracyę dochodów akcyzowych w Krakowie, skutkiem odpowiedzi tejże uchwalono przedstawić na żądanie strony interesowanej do decyzyi wyższych władz skarbowych.

*) Głos p. Gumplowicza, jako wniosek zastanowienia godny mogący zainteresować ogół handlowy, podamy następnie. *Red.*

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 czerwca wieczór. *Staats Anz.* zamieszcza następujące ogłoszenie ministra spraw wewnętrznych: J. K. Mość otrzymał pewną liczbę adresów od miast i korporacyj, proszących o utrzymanie pokoju, podnoszących wyłącznie częścią do brodziejstwa pokoju, częścią domagających się pokoju, pod tym atoli warunkiem, że pokój da się pogodzić z honorem i dobrem ojczyzny, ale wyraźnie wskazujących, że w tej chwili jeden i drugie nie są zagrożone. J. K. Mość nakazał mi odpowiedzieć na te wszystkie adresy ogólnie, jak następuje: N. Pan w przedstawieniach tych dostrzegł z niechęcią pominięcie poświęcenia i gotowości do ofiar, jakiemi się odznaczały inne objawy w tych czasach, mianowicie zaś adres wrocławski. J. K. Mość w piśmie swojem do tego miasta wyraźnie i stanowczo wyrzekł, iż nikt nad niego samego boleśniej nie czuje ofiar ciężkich, jakie wojna włożyłaby na ojczyznę, nikt żywiej nie czułby potrzeby znoszenia ich w niezachmurzonej zgodzie przez władzcę i lud. J. K. Mość oświadczył uroczyście, iż powołał lud swój do broni jedynie dla straży najświętszych interesów zagrożonych w Prusiech. Odnośnie zaś do życzenia, aby przywrócenie zupełnej zgody między rządem a ludem dało dopiero należytą podstawę zapałowi narodowemu i takowy uświęciło, oznajmił król Jmć ponownie, że porozumienie ze sejmem jest celem jego życzeń i gorliwych jego starań. W tych najwyższych zapewnieniach, twórcy i podpisywacze owych adresów znaleść mogą odpowiedź i odprawę jedynie stósowną do godności korony i interesów ojczyzny. Wobec grożących a codzień wzmagających się niebezpieczeństw, król wygląda po całym ludzie pruskim, pomny tradycyj wielkiej jego przeszłości, że jednogłośnie patryotyczne poświęcenie dla najwyższych i najświętszych interesów ojczyzny na nowo bezwzględnie udowodnionem zostanie. Minister spraw wewnętrznych.

(podp.) hr. *Eulenburg*.

Frankfurt 9 czerwca. *N. Frank. Ztg* pisze: Komisya związkowa po bezowocnem odbyciu posiedzenia wczoraj po południu, usunęła na wieczornem posiedzeniu spory pod względem obsadzenia twierdz związkowych, tak, iż na dzisiejszem posiedzeniu Bundestagu spodziewać się należy ostatecznego głosowania. Zajęte będą: Moguncya po większej części przez wojsko Księstw Turyngskich, a w małej części przez bawarskie; Rastatt przez turyngskie i badeńskie; Frankfurt wyłącznie przez bawarskie. Odwrót Austryaków i Prusaków rozpocznie się 12go b. m.

Frankfurt 9 czerwca. Na posiedzeniu Związku, Prusy z powodu ostatniego oświadczenia austryackiego, złożyły mniej więcej takie oświadczenie:

Podejrzenie zamiaru przyłączenia siłą Księstw, odrzuca się jako wbrew prawdzie. Austrya i Prusy zgodziły się na mocy umowy, której punkta ułożone były dnia 1go stycznia 1864 r., na ustalenie przyszłych stosunków Księstw za obopólnem porozumieniem, mianowicie, aby kwestyę następstwa nie inaczej rozstrzygnąć, jak za wspólną zgodą. Temu zapatrywaniu się pod względem prawnym odpowiada traktat wiedeński, którego wypływem była umowa gasteińska. Oświadczenie Austryi względem przekazania Związkowi kwestyi szlezwicko-holsztyńskiej obala do szczętu wszystkie zobowiązania traktatowe umówione z Austryą od początku wojny. Prusy pomne narodowej cechy sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, gotowe są traktować ją łącznie z reformą Związku, celem pokojowego jej rozwiązania. Rząd pruski oczekuje i teraz jeszcze chwili, żeby mógł tę kwestyę rozbierać i załatwić wespół z taką władzą związkową, w którejby udział reprezentacyi narodowej mógł przeciwważyć wpływy partykularnych interesów, i dał rękojmię, że ofiary poniesione przez Prusy obrócą się wkrótce na korzyść ogólnej ojczyzny a nie żądz dynastycznych. W obecnych jednak okolicznościach i wobec istotnego ograniczenia kompetencyi Zgromadzenia związkowego przez istniejącą konstytucyę, Prusy muszą postawić protestacyę przeciw rozrządzeniu co do praw ich nabytych krwawemi walkami i traktatami międzynarodowemi, a to bez ich zezwolenia. Zwołanie Stanów holsztyńskich po zerwaniu przez Austryę traktatu gasteińskiego, mogłoby tylko nastąpić za przyzwoleniem obu monarchów.

Następnie złożyła Austrya oświadczenie, w którem zaprzecza, aby umowa gasteińska przez nią była zerwaną. Austrya owszem na mocy art. 1go umowy gasteińskiej ma sama jedna prawo zwołać Stany, i dowodzi, że zerwanie to nastąpiło ze strony Prus przez wtargnięcie wojsk pruskich do Holsztynu, przeciw czemu Austrya protestuje i zastrzega sobie dalsze postanowienia. Wreszcie Bundestag uchwalił jednogłośnie zmianę załóg w Moguncyi, Rastatt i Frankfurcie.

Hamburg 8 czerwca. *Hamb. Correspondent* ogłasza depeszę jen. Manteuffla do jen. bar. Gablenza z d. 6 b. m. téj treści: W skutku oświadczenia Austryi w Bundestagu i zwołania Stanów holsztyńskich, umowa gasteińska zerwaną została; podług zapatrywania się rządu pruskiego powraca stan jaki istniał przed zawarciem téj umowy. Jen. Manteuffel z nakazu swojego rządu ruszy następnych dni do Holsztynu w kierunku Bremstedt i Itzehoe, nie zajmie jednak miejsc obsadzonych przez Austryę. Rozkaz królewski poleca mu unikanie o ile można starcia się. Mniema on, że łatwo porozumie się z bar. Gablenzem względem nowych stosunków, nie naruszy w niczem rządu cywilnego i żywi nadzieję, że Monarchowie będą umieli zapobiedz grożącéj wojnie przez obustronne pokojowe porozumienie się.

Hamburg 8 czerwca *Hamb. Nachr.* donoszą: Odjazdowi namiestnictwa austryackiego i rządu holsztyńskiego obecną była w Kiel kompania pruskiego batalionu morskiego z muzyką i wszyscy oficerowie. Muzyka grała hymn austryacki; pożegnanie było bardzo przyjacielskie.

Szlezwik 8 czerwca. Proklamacya gubernatora Szlezwickiego dziś ogłoszona, brzmi:

Mieszkańcy księstwa Szlezwickiego! Od objęcia mojego urzędu, otwarcie postępowałem z wami. Nigdy nie miałem powodu żałować tego, a przeto i dziś z tą samą odzywam się otwartością. Prawa służące królowi do Holsztynu, naruszone zostały krokami, wszystkim wam wiadomemi. Wasze własne najświętsze interesa krajowe są podane w wątpliwość, nigdy bowiem zwołanie sejmu jednego z księstw, nie może nastąpić inaczéj, jak w celu przygotowania legalnie wspólnéj reprezentacyi nierozłącznych krajów Szlezwiku i Holsztynu. Krói polecił mi bronić tych praw zagrożonych, i z tego powodu, jak o tem zawiadomiłem namiestnika Holsztyńskiego, przenoszę dziś wojsko do Holsztynu. Krok ten militarny ma cechę czysto obronną. Mieszkańcy księstwa Szlezwickiego! Poznałem ducha porządku i legalności, który wam jest wrodzony i nauczyłem się go cenić. Daję wam teraz dowod tego. W téj chwili ogałacam księstwo Szlezwickie prawie zupełnie z wojska. Pokażecie, a z prośbą tą łączę uczucia osobiste i szlezwickie, że nie obawa, ale lojalność waszego charakteru kierowała dotychczas postępowaniem waszem. Ale i mnie poznać mieliście sposobność, i wiecie, z jaką wiernością żywię w sercu interesa tego kraju. Przyjmijcie moje słowa z ufnością. W łonie waszem nie zakorzeniła się żadna wątpliwość o potędze i woli Prus. Wierzcie w jedną i drugą.“

Kiel 9 czerwca. Prusy zamianują bar. Scheel-Plessen prezesem rządu szlezwicko holsztyńskiego, jeśliby Austrya upierała się przy zwołaniu Stanów. Fmp. baron Gablenz odmówił wezwaniu jen. Manteuffla względem wspólnych rządów Księstw.

Kiel 10 czerwca. *Kieler Ztg* donosi: Radca rządowy Lesser zamianowany został komisarzem Stanów w miejsce (sekularyzowanego) przeora klasztoru w Ahlefeld, który godności tej nie przyjął. Petersen mianowany jego zastępcą.

Monachium 9 czerwca. Izba deputowanych po odrzuceniu wniosków mniejszości, uchwaliła bez zmiany adres 96 głosami przeciw 45.

Drezno 9 czerwca. *Dresdner Journal* pisze: Nic dotąd rządowi niewiadomo o okólniku francuskim upominającym państwa średnie niemieckie, aby się trzymały neutralnie.

Rastatt 9 czerwca. Wojsko pruskie wyszło stąd dziś rano.

Tryest 9 czerwca. Kapitan parowca Lloyda „Jowisz“ przybyłego tu wczoraj z Aleksandryi, zapewnia, że nie widział na morzu Adryatyckiem ani jednego okrętu wojennego włoskiego.

Paryż 8 czerwca. *Constitionnel* mówi: Położenie Francyi nie zostało zmienionem w skutek ostatnich wypadków. Pokojowe usiłowania spełzły na niczem, jakkolwiek wojna jeszcze nie wybuchła. Francya trzyma się dziś podobnie jak dawniéj z dala od sporu; nie ma ona żadnego zobowiązania i zachowuje sobie swobodę działania. Niechby wojna wybuchła lib nie, Francya nie przestanie nigdy przy zdarzonéj sposobności użyć wpływu swego w celach pokojowych. Wśród innych okoliczności, Francya wtedy dopiero wzięłaby czynny udział w wypadkach, jeśliby nieuniknione przyczyny nakazały jéj to uczynić w obronie honoru i narodowych interesów.

Paryż 8 czerwca. Okólnik p. Drouyn de Lhuys do reprezentantów francuskich przy dworach niemieckich poleca im nakłanianie tych dworów do neutralności w wojnie prusko-austryackiéj. Eskadra angielska popłynęła na morze Czarne. Wczoraj odbyło się posiedzenie konferencyi w sprawie rumuńskiéj.

Paryż 8 czerwca w nocy. *Mémorial diplom.* dowiaduje się, że Austrya uważać będzie wejście Prusaków do Holsztynu za naruszenie na gorącym uczynku praw przez nią nabytych.

Paryż 9 czerwca. W okólniku z d. 4 b. m. hr. Bismark zwala odpowiedzialność za obecne położenie rzeczy na Austryę, obwiniając ją o stałe postanowienie wywołania wojny w celu złamania wewnętrznych trudności i zapomożenia finansów kontrybucyami w Prusiech lub bankructwem. Nie jest prawdą, aby hr. Karolyi wręczył notę przeciw wejściu Prusaków do Holsztynu. *La France* mówi z powodu obecnego zajścia: Jeżeli Cesarz nie przedstawi bezzwłocznie wielkim ciałom politycznym postanowień swoich, to z pewnością oczekiwać należy, że minister stanu Rouher umocowany będzie złożyć Izbom objaśnienia. Tenże dziennik zaprzecza mniemanym przygotowaniom militarnym we Francyi.

Florencya 9 czerwca. Izba uchwaliła prawie jednogłośnie pierwszy artykuł ustawy względem zniesienia wszystkich korporacyj religijnych.

Bukarest 10 czerwca. Izba odrzuciła wniosek względem puszczenia w obieg 32 milionów biletów z kursem przymusowym; natomiast rząd domagać się będzie 32 milionów jako podatku wojennego. Przejście Turków przez Dunaj nie potwierdziło się dotąd. Wszystko wojsko, prócz jazdy, wyszło z Bukarestu.

Madryt 9 czerwca. Marszałek O'Donnell wyraził podczas rozpraw nad budżetem obawę, że rok 1866 nie przejdzie, a Hiszpania będzie zmuszoną bronić swoich posiadłości.

Nowy Jork 30 maja. Senat odrzucił paragraf bilu rekonstrukcyjnego, odmawiający dawniejszym powstańcom prawa głosowania. Jenerał Scott umarł.

W tej chwili tak rzeczy stoją: Prusy zajęły cały Holsztyn prócz Altony i najbliższych okolic tego miasta, gdzie się zebrała brygada jen. Kalika stanowiąca dotychczas załogę w Holsztynie. Do Altony zjechał namiestnik cesarski jen bar. Gablenz i rząd Księstwa. Stany holsztyńskie miały się dziś zebrać w Itzehoe; gdy jednak Prusacy na to zebranie nie pozwolą, poczytawszy zwołanie tych Stanów za akt zgwałcenia umów z Austryą zawartych, przeto albo się stany zbiorą w Altonie albo się wcale nie zbiorą. Jeśli się odważą na pierwsze, reprezentanci narażą się na prześladowanie władz pruskich i może nie będą mogli wrócić potem do domu; jeśli się nie zbiorą, Prusy zastawić się nieomieszkają adresem 19tu szlachty holsztyńskiej, którzy pod przewodem Plessena oświadczyli się byli za przyłączeniem Holsztynu do Prus. Już urzędowa *Nord. allg. Ztg* przepowiada, że przyjaciele Prus w Holsztynie nabiorą teraz odwagi.

Akt zajęcia Holsztynu zakończył się protestacyą ze strony Austryi, ale nie sprowadził kroków wojennych ani nawet odwołania posła z Berlina. Gabinet wiedeński przekazał tę sprawę Bundestagowi; ten jednak nie zebrał się w piątek, jak w Wiedniu tego spodziewano się, a na sobotniem posiedzeniu wysłuchał odparcia Prus na oświadczenie austryackie i uchwalił rzecz załog w twierdzach związkowych, bynajmniej zaś nic nie postanowił pod względem Holsztynu i wejścia tam Prusaków. Dotychczas nie został jeszcze w Frankfurcie postawiony wniosek w tej sprawie.

Taką jest niemiecka strona tej sprawy; strona jej europejska czyli konferencyjna nie uległa żadnej zmianie od noty austryackiej, będącej odpowiedzią na zaproszenie na konferencye. *Indép. belge* podaje treść noty austryackiej załączonej do tej odmowy austryackiej. Powtórzymy ją dopiero jutro, bo nas wczoraj chybił właśnie numer tego dziennika, a dziś dopiero doszedł. Z noty tej widać, że Austrya nie odrzuca w zasadzie kwestyi kompensaty, ale mniema, że podstawę do niej mogłaby tylko dać wojna. Nota odpycha myśl odstąpienia Wenecyi, nie widząc za nią nigdzie wynagrodzenia. Za podstawę zresztą układów służyć może — zdaniem gabinetu wiedeńskiego — tylko traktat zürichski, gdyż we Włoszech leży właśnie rdzeń obecnego położenia.

Pogłoski o przymierzu rosyjsko-austryackiem nie przestają krążyć, a przynajmniej o pewnem zbliżeniu się obu rządów. Jeden z naszych korespondentów paryskich ocenił już właściwe znaczenie tego zbliżenia się. Ponieważ kolej północna Cesarza Ferdynanda użyczyła pewnej liczby wagonów dla kolei warszawsko-wiedeńskiej celem przywiezienia do Maczek 3000 żołnierzy rosyjskich mających strzedz granicy w narożniku Królestwa Polskiego między okręgiem Krakowskim a Szląskiem Pruskim, przeto wieść ztąd urosła o bliskiej pomocy rosyjskiej. Łapczywie chwyta tę wieść *Nordd. allg. Ztg*, donosząc, że jak jej telegrafowano: „Wiedeńczycy sposobią się już w kwiaty dla przywitania posiłków rosyjskich. Próżne wozy kolei żelaznej mają być wysłane do Galicyi, aby wojskom ces. rosyjskim ułatwić pochód. Wiedeńczycy są z tej bajki tak ucieszeni, że ją za prawdziwą poczytują. Z tego można wnosić o politycznym rozumie mieszkańców tej stolicy.“ Słowa te zechcą bez urazy stosować do siebie ci, co podzielają zapatrywanie się Wiedeńczyków.

Zarówno *Presse* jak *N. Fr. Blatt* utrzymują, że ks. Grammont nie przywiózł żadnego listu od cesarza Napoleona, lecz tylko miał naradę z hr. Mensdorffem.

Druga już wiadomość tatarska o wejściu Turków do Wołoszczyzny i starciu się ich z Rumuńcami, okazała się być bajeczną. Tyle tylko jest pewnem, iż nad Dunajem stoją Turcy, w oczekiwaniu, co dalej przyjdzie. Konferencya nie przyzwoliła na wdanie się tureckie, a raczej wdania się tego nie uznała; Rosya zagroziła, że w razie interwencyi, także i ona wejdzie do Multan; interwencyi zatem nie ma.

O'Donnell wyraził obawę, aby Hiszpania nie wmięszała się w wielką wojnę. Nie tyczy się to atoli posiadłości europejskich, lecz amerykańskich, gdyż w Washingtonie nie dobrem patrzą okiem na bombardowanie miast nad Oceanem spokojnym.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 11 czerwca. Według nadeszłych tu doniesień, wojska pruskie obsadziły wczoraj Bremsted, Horsens i Itzehoe, gdzie stanął jen. Manteuffel, a w ciągu dnia dzisiejszego mieli zająć Glückstadt i Elmsborn (o godzinę drogi od Altony). Radzcy Lesser i Hoffmann, mają mimo tego udać się do Itzehoe, (gdzie dziś miały się zebrać Stany holsztyńskie). Adjutant major Rodakowski, przybył wczoraj rano z ważnemi wiadomościami od jenerała Gablenza.

Kursa. Wiedeń 11 czerwca godz. 2 po połud. Metaliki 54·75. — Pożyczka narodowa 59·20. — Losy z roku 1860 69·50. — Akcye banku 652. — Akcye kred. 122·20. — Londyn 134·—. — Srebro 135·50. — Dukat 6·46.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Księgarnia Wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych
W. Wielogłowskiego i W. Jaworskiego w Krakowie

zawiadamia, że przy zbliżających się **popisach szkolnych,** dostarczać może szkołom niższym i ludowym, oraz wszelkim Zakładom naukowym prywatnym następujących książek w oprawie ozdobnéj, z napisem złoconym: „Nagroda pilności:"

„Historya Polska," ułożona przez pytania i odpowiedzi, z rycinami, cena 90 c. — „Pielgrzymka do ziemi św." ks. F. Gondka złr. 1·80. — „Księga natury" 60 c. — „Przygody Zosi" powieść złr. 1. — „Bajki i przypowiastki" ks. Szmurło 50 c.— „Trzy powieści obyczajowo-moralne" złr. 1. — W. Wielogłowskiego „Podróż Borunia do Rzymu i Paryża" 50 c.— „Żywot św. Izydora" 50 c. — „Komornica czyli tajemnice życia wiejskiego" złr. 1·50. — „Podróż po szerokim świecie, czyli jak jest gdzie indziéj, a jak u nas?" 50 c. — W. Darowskiego „Katechizm rolniczy dla młodzieży wiejskiéj" 50 c. — D. Mieczkowskiego „Żywot bł. Józefata Kuncewicza" 60 c. — Ks. Tyburcego „Opowiadania pielgrzyma o ziemi św. złr. 1·10. — J. Miłkowskiego „Prawidła obyczajności ku zachowaniu w świecie stosunków" 50 c. — Ks. K. Antoniewicza „Czytania świąteczne" złr. 1. — „Listy o duchu Bożym" złr. 1. — „Poezye" złr. 1·80.

Oprócz tego Książki do nabożeństwa, Koronki paryzkie, Medaliki z patronami polskimi od ceny 12 centów i Obrazki SS. polskich; — w końcu broszurka pod tytułem: „Droga do zbawienia," cena 1 c.

Zniżenie ceny.

Ponieważ koszta poniżéj wymienionych dzieł już w części pokrytemi zostały, przeto autor, ks. biskup Łętowski, pragnąc takowe jak najwięcéj rozpowszechnić, obniżył cenę, a mianowicie: „Katedra Krakowska na Wawelu" dawniéj złr. 50, teraz 15. — „Katalog biskupów Krakowskich, dawniéj złr. 15, teraz złr. 8 — i rozprzedaż wymienionéj księgarni powierzył. (823-2--3)

Hercok & Arnold

we Lwowie,

przy ulicy Halickiéj wprost Katedry L. 240, polecają swój Skład

Książek rubrykowanych

(ze słynnéj fabryki F. Rollingera w Wiedniu),

po cenach oryginalnych fabrycznych. (743--3)T

SYROP CHINY I ŻELAZA

PP. ***Grimault & C.***
Aptekarzy w Paryżu.

Lekarstwo to jest płynem przeźroczystym i przyjemnym, łączy w sobie dwa środki ze wzmacniających i tonicznych, jakie posiada sztuka lekarska, najpotężniejsze: żelazo, co jest krwi *zasadą*, — i chinę środek toniczny potęgi najwyższéj. Preparat ten jest pierwszym w swym rodzaju, w którym połączenia obudwóch substancyj jak najpomyślniéj dokonano. Lekarze tacy, jak: *Arnal, Rayer, Trousseau, Velpeau*, przepisują codziennie Syrop ten jako środek najdzielniejszy przeciw krwi *niedostatkowi*, również w wypadkach wszelkich, gdzie idzie o przywrócenie sił podupadłych i niknących, co widać zaraz z *bladości* niezwykłéj, *limfatyczności, bolów żołądka a ztąd niestrawności*, z niewczesnych u kobiet *regularności, zołzów* i późnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek.

Syrop Chiny wznieca apetyt, pomaga trawienie, ożywia siły; zaleca on się *starcom*, a szczególniéj osobom, co przychodzą do zdrowia, jako środek potężny, a nigdy zażywającym go szkodzić niemogący.

Preparat ten sam znajduje się jeszcze i w kształcie wina bardzo przyjemnego, pod nazwą; **Wino Chiny i żelaza** p. ***Grimault***. Używa się już to w *gorączkach zapalnych*, już to we febrach, tak zwanych *zimnicach*.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Brunona Miczyńskiego* i *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego); w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle-go*; we Lwowie w apt. p. *Zygmunta Rukera, Piora Mikolascha* i *Berlinera*; w Brodach w apece p. *Franzosa*; w Poznaniu w aptece p. *Elnera*. (10-30-32)

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Doświadczenia znakomitszych lekarzy w szpitalach paryskich i innych, dziesięć lat powodzenia, rozbiór chemiczny dokonany przez mających sławę europejską chemików, a szczególnie przez uczonego profesora Kleczyńskiego w Wiedniu, dowiodły, że jedynie w Tranie Jod znajduje się w tak szczęśliwém i dogodném połączeniu, jak w Syropie chrzanowym z Jodem.

Przygotowany z roślin przeciw szkorbutycznych, których nieocenione własności lécz ebne wszystkim są znane, stanowi niezawodny środek *w słabościach limfatycznych, zołzowych, piersiowych i złego przymiotu* (syfilitycznych). Lekarze przepisują go dzieciom, szczególniéj skłonnym do *nabrzmiewania gruczołów na szyi lub do odchodzenia materyi z głowy, nosa i uszów*, za wsze z najpożądańszym skutkiem.

Osoby dotknięte słabością piersiową, a niemogące znieść Tranu, mogą skutecznie zastąpić go Syropem chrzanowym z Jodu.

Środek ten również pożytecznie działa we wszelkich *słabościach naskórnych i wyrzutach;* posiada własności przeczyszczające krew w wysokim stopniu. (5-30-32)

Dostać można w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece p. *Redyka* (dawniej ś. p. Wojciecha Molędzińskiego); w Krakowie; w aptekach p. *Rukera, Zygmunta Berlinera Piotra Mikolascha* we Lwowie; w aptece p. *Franzosa* w Brodach; w Poznaniu w aptece p. *Elsnera*; w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Galle-go*

Do Handlu
J. JAHNA w Krakowie
nadszedł świeży transport

obić pokojowych,

po cenach bardzo umiarkowanych. (661-9-10)T

Wiza paszportów

kosztuje na teraz z powodu zniżonej taksy konsularnej, w drodze spedycyjnej, z wszelkiemi kosztami przesyłki do Brodów tylko **1 złr. 50 cent.** w Kantorze komisowym **Jana Bartla** w Rynku, w domu Wgo Milieskiego na dole. (664-7-T)

Wyścigi konne w Galicyi
1866,
na arenie Lwowskiéj.

Dnia 19 Czerwca r. b.

I. Bieg. — O nagrodę Towarzystwa 1.000 złr. w. a.

3-letnich koni w Galicyi, Księstwie Krakowskiem i na Bukowinie urodzonych, należących własnością do Członków Towarzystwa, meta 1.000 sążni — 8 koni zapisanych do tego biegu.

II. Bieg. — O nagrodę cesarską 300 ck. austr. dukatów.

Koni czystéj krwi oryentalnéj, także koni pochodzenia oryentalnego każdego kraju — meta $2\frac{1}{2}$ mil. angiel. — 5 koni zapisano do tego biegu.

III. Bieg — O nagrodę Towarzystwa 300 złr. w. a., z dodatkiem wkładek mających się zbierać przez subskrypcyę.

Hurdle-race.

$1\frac{1}{2}$ mili angiels. — 5 płotów 3 stopy wysokich. — Konie członków Towarzystwa własne — jeźdzcy w kolorach. — *Czas zapisu i mianowania 24 godzin przed biegiem.*

Dnia 21 Czerwca r. b.

I. Bieg. — O nagrodę cesarską II. klasy 300 austr. dukatów.

Koni w Galicyi, okręgu Krakowskim i na Bukowinie urodzonych i wychowanych, — meta 2 mil agiels. — 11 koni zapisano do tego biegu.

II. Bieg myśliwski, — O nagrodę honorową ze składek zebranych od miłośników koni.

Panowie jeżdżą — meta 3 mile angiels. Przeszkody $3\frac{1}{2}$ stóp wysokości do 10 stóp. szerokości. — *Mianować na placu przed ruszeniem z miejsca.*

III. Bieg. — Nagroda 10 ck austr. dukatów,

Dla koni włościan, celem próby siły do pociągu użytych.

Dnia 23 Czerwca r. b.

I. Bieg. — Sweepstakes.

Koni 3-letnich w Galicyi urodzonych — meta 1.000 sążni. — Wkładka 40 dukatów, wycofanie 10 dukatów — 3 konie zapisano do biegu.

II. Bieg. — O nagrodę cesarską I. klasy 500 ck. austr. dukatów.

Koni wszelkich krajów i każdego wieku, zacząwszy liczyć od 3go roku włącznie, meta $2\frac{1}{2}$ mil angiels. — 10 koni zapisano do tego biegu.

III. Bieg. — O nagrodę cesarską 90 ck. austr. dukatów.

Koni krajowych, należących własnością do członków Towarzystwa, które w r. b. na arenie Lwowskiéj pobite zostały — meta $1\frac{1}{2}$ mili angiels. *Mianowanie konia na placu.*

Oprócz tego są propozycye do następujących biegów.

Handicap-Sweepstakes.

Bieg płaski 1.000 sążni, konie każdego kraju, rodu i wieku — wkładka złr. 100 w. a. wycofanie złr. 20, bieg trzeciego dnia wyścigów 1866. *Termin mianowania 20 Czerwca 1866.* Waga będzie oznajmiona 22go Czerwca do godziny 2éj w południe, w kancelaryi Towarzystwa. Sędziów do oznaczenia wagi mianuje Wydział. Panowie jeżdżą w kolorach. — Żokeje z profesyi 7 funt. nadto.

Druga propozycya, kilku amatorów Handicap-Sweepstakes.

Bieg płaski odległość 1060 sążni wiedeńskich, — konie wszelkiego rodu i wieku — pod panami; Żokejom także jeździć wolno, tylko w obec 7 funtów, krajowe Żokeje 2 funty więcéj wagi nosić będą nad wyznaczoną wagę — wkładka 30 złr. w. a., wycofanie 5 złr. w. a. Sędziemu wolno prócz wagi, gdyby mniemał, że dość obciążyć pojedynczych koni nie może, także tym i odległość powiększyć. *Czas zapisu do 17go Czerwca*, a 18go konie przedstawiane będą do oznaczenia wagi. (825)

Obwieszczenie.

N. 2039.

Komisya rządowa Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego.

Z powodu, że dowody b. Komisyi centralnéj likwidacyjnéj Królestwa, w zamian Obligacyj b. Galicyi Zachodniéj, na imię *Józefa Lyro* wydane, mianowicie następujące:

Nr.		zło.		gr.				zło.		gr.	
Nr. 11.582	na złp.	693	gr.	11	w kapitale i	złp.		14	gr.	—	w procentach
„ 11.583	„ „	693	„	11	„ „	„		14	„	—	„
„ 11.584	„ „	697	„	19	„ „	„		14	„	2	„
„ 11.585	„ „	691	„	10	„ „	„		13	„	28	„
„ 11.586	„ „	693	„	11	„ „	„		35	„	—	„
„ 11.587	„ „	634	„	8	„ „	„		31	„	28	„

według deklaracyi ich właściciela, zaginąć miały. Komisya rządowa Przychodów i Skarbu, stósownie do postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa, z dnia 16 Lutego 1828 i 19go Kwietnia (1go Maja) 1832, wzywa osoby, w którymby posiadaniu owe dowody znajdowały się, aby z takowymi w przeciągu siedmiu miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia do tejże Komisyi rządowéj w Warszawie, przy ulicy Rymarskiéj pod L. 744, posiedzenia swe odbywającéj, zgłosiły się i służące sobie prawa do posiadania onych usprawiedliły, w przeciwnych bowiem razie, po upływie oznaczonego tu terminu, dowody w mowie będące umorzone, a duplikaty ich wiadomemu dotąd właścicielowi wydane będą.

Warszawa dnia 6 (18) Lipca 1865 r.

Dyrektor Wydziału rzeczywisty Radca Stanu:
Janiszewski.
Dyrektor Kancelaryi;
A. Rogalewicz.

(400--3)T

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Piąte losowanie Akcyj.

Według sporządzonego protokółu notaryalnego z dnia 1 Czerwca r. b., przy odbytem piątem wylosowaniu Akcyj ces. król. uprzywilejowanej kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, wyciągnięte zostały jako to:

Liczba 957, 1028, 1861, 2403, 3610, 5013, 6024, 11985, 12361, 14347, 15643, 16003, 17743, 18498, 20501, 21484, 22345, 22835, 24006, 26367, 26471, 26867, 32087, 22637, 33233, 36612, 41034, 42029, 44402, 45987, 49054, 50464, 52167, 53496, 53719, 54003, 58968, 60240, 62237, 67972, 70378, 71687, 72105, 72414, 72587, 73643, 74251, 75319, 75615, 56298, 77401, 81185, 82299, 82417, 82769, 83531, 84361, 85460, 86354, 88005, 91212, 91564, 93113, 63785, 94986, 95839, 96024, 96814, 96893, 97261, 97501, 98641, 98723, 99542, 99742, 99843, — łącznie 76 sztuk.

Posiadacze tych 76 sztuk Akcyj otrzymają — począwszy od 2go Stycznia 1867 r. — kapitał, na wylosowane Akcye rzeczywiście wpłacony, w gotówce wraz z prowizyą do 31go Grudnia 1866 r. przypadającą i dywidendami już oznaczonemi, któreby jeszcze podniesione nie były; a ich pierwotne akcye w myśl §. 51 statutów, wymienione będą na osobne na okaziciela brzmiące Akcye użytkowania.

Posiadacze tych Akcyj użytkowania mają zresztą z wyjątkiem 5% prowizyi kapitału akcyjnego, która im się od 1go Stycznia 1867 r. więcéj nie należy, równe prawa jak posiadacze nieumorzonych Akcyj.

Od następujących przy 2iem, 3em i 4em wylosowaniu w roku 1863, 1864 i 1865 wylosowanych Akcyj, dotąd jeszcze nie zostały podniesione Akcye użytkowania, mianowicie:

z roku 1863;

Liczba 6033, 83172;

z roku 1864:

Liczba 1974, 55092, 69485, 93682;

z roku 1865;

Liczba 1865, 33963, 36845, 45425, 47925, 51456, 69488, 69591, 72476, 87954, 88122, 88179. 97116, 99030.

Wiedeń dnia 1 Czerwca 1866. (818-3)

Rada zawiadowcza.

Filia c. k. uprzyw. Austryackiego

Towarzystwa Zastawniczego
W KRAKOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Filia Towarzystwa Zastawniczego w Krakowie, podaje niniejszem do wiadomości, że według § 23 porządku czynności, przepadłe po dzień 31 Maja 1866 zastawy, mianowicie:

Towary,

to jest znaczniejsze ilości płótna, bielizny rozmaitéj, obrusów i serwet, sukna, materye jedwabne, atłasowe, wełniane i na meble, Futra w błamach, Szuby niedźwiedzie, szopowe, lisie i bobrowe, Kołnierze sobolowe, z niebieskich lisów itp., do Numerów 153, 154, 155, 156, 161, 168, 188, 192, 197, 198, 200, 203, 207, 210, 214, 215, 217, 219, 220, 227, 228, 235, 237, 238, 239, 278, 292, 295, 314 i 315,

w dniach 18 19 i 20 Czerwca rb. o godzinie 9 przed południem,

w domu przy Rynku głównym pod L. 34 Gm. IV. przez publiczną licytacyę najwięcéj dającemu za gotową zapłatę sprzedanemi będą.

(819-2-3)T Naczelnik bióra: ***Koritschoner***, m. p.

CLAYTON, SHUTTLEWORTH & C.

w Linkoln w Anglii, **w Wiedniu** Landstrasse, Löwengasse 44,

polecają przy zbliżającéj się porze letniéj, swój obficie zaopatrzony Skład

Lokomobilów

po znacznie zniżonych cenach,
również
parowych Młockarń, Siewników, Młockarń z kieratami,

Maszyn do rozgatunkowania zboża, Wideł i Grabi do siana, Żniwiarek do zbierania siana i zboża, Młynków do oszrutowania, i wszystkich innych za praktyczne uznanych Maszyn rolniczych.

Illustrowany Katalog na rok 1866, zawierający tak opis jak i zniżone ceny Maszyn, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franko. (482 5-130)T

100 desek dębowych, 20-letnich, $1\frac{1}{2}$-calowych, jest do sprzedania w Polance Hallerowskiéj, ostatnia poczta Skawina. (842-1-3) T

Błażéj Szafrański, trudniący się budowlą **studzien i pomp,** poleca się do wszelkich dotyczących robót, które uskutecznia w jak najkrótszym czasie i po bardzo taniéj cenie. Mieszka w Podgórzu na Probostwie. (841)

Gruźlica płucowa

leczy się naturalnym sposobem. bez wewnętrznego zażywania lekarstw. Adres: ***Dr. H. Rottmann* w Mannheim.** (Frankowanie wzajemne.) (827-1-4)T

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż

bióro Domu Komissowego Krakowskiego

z dniem 4go Czerwca przeniosłem na **ulicę Grodzką** w dom Pana *Lindquista.*

Emil Artl
Właściciel Domu Komisowego Krakowskiego, dawniéj
(*W. Wielogłowski i Spł.*)
(821-2-6)T.

Najnowsze wielkie

rozdzielanie kapitałów

w sumie

2 Milionów 677.250 Marków,

w którém

tylko wygrane

wyciągnięte zostaną
dozwolone i poręczone przez Rząd Państwa

1 Rządowy los orygin. kosz. złr. 8 w. a.
2 Połówki orygin. losów „ „ 8 „
4 ćwiartki „ „ „ „ 8 „
8 ósemek „ „ „ „ 8 „

Przy zakupie 11 losów płaci się tylko za 10 losów.

Między 17.600 wygranemi znajdują się główne trafie po marków: 250.000, 150.000, 100.000. 50.000, 25.000, 2 po 20.000, 17.500, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 na 7.500, 5 po 5,000, 5 po 3.750, 2 po 3.000, 105 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 120 po 500, 235 po 250, 10.700 po 117 marków itd. itd.

Początek ciągnienia **d. 14 Czerwca.**

Pod moją w najodleglejszych stronach znaną i ogólnie ulubioną dewizą:

„Boskie błogosławieństwo u Cohna!"

wygrany u mnie został dopiero *28go Lutego rb.* i to już 21 raz *Los wielki*, a 4 i 24 Kwietnia rb. padła u mnie znowu *największa* główna wygrana.

Ciągłe szczęście mego interesu okazuje się na tem przy *każdem* ciągnieniu. (805--4)T

Zamiejscowe polecenia z przesyłkami *papierowych pieniędzy* wszelkiego rodzaju lub *marek listowych i stęplowych* uskuteczniają się w najdalsze strony bezzwłocznie z wszelką dyskrecyą. Urzędowe wykazy ciągnienia i wygrane pieniądze rozsyłają się natychmiast po losowaniu.

„Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

Gra w Loterye.

Mój właściwy sposób nauki i wskazówek (kombinacyi) *bardzo korzystnéj gry w loteryę, w celu niezawodnego osiągnięcia wygranych*, może być udzielonym *jedynie i prawdziwie tylko przeze mnie samego.*

Wszystko *inne* (pod mojem imieniem ogłaszane) *jest płonną gadaniną, nieprawdą, kłamstwem.*

O moich warunkach i wszelkich żądanych objaśnieniach można powziąść wiadomość za pomocą listownych zapytań, które winny być frankowane marką 15-centową i zawierać oprócz tego 20 centów w znaczkach pocztowych jako należytość za odpis. Z wysokim szacunkiem

Aug. Bold,
pryw. inżynier, prywatyzujący
w Hamburgu n. Łabą.

NB. Ten adres jest dokładny i wystarcza zupełnie. (511-12-26)T

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	125	123
— nowe obr. „	140	135
Listy zast. pol. bez k.	$83\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$
Banknoty pol. 100 złr.	466	454
Ruble ros. za 100 rsr.	150	144
Talary prs. za 100 tal.	205	2 —
Bankn. pr za 150 złr.	75	73
Srebro nowe austr. .	136	133
Dukat ważny. . . .	6 40	6 20
Napoleon d'or . . .	11 —	10 70
Półimperyały rosyjs.	11 10	10 75
Listy galic. nowe z k.	68 —	66 —
— — stare „	71 —	69
Oblig. indem. „	61 —	59 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	168	163

Wiedeń 9 cz. (t.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	54	35
5% Pożyczka narod.	59	25
Akcye banku wied.	649	
— — kred.	123	20
Losy 5% z r. 1860 .	69	90
Srebro	134	50
Londyn 10 funt. szter.	133	50
Dukat pojedynczy	6	39

Wiedeń 9 czerw.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	48 —	47 75
— Pożyczka narod.	59 50	59 25
— Metaliki na m. k.	53 25	53 —
— Obl. ind. niż. Aus	82 50	82 —
— — czeskie	81 50	— —
— — węgiers.	62 25	60 75
— — chor. i b.	68 —	67 75
— — galicyjs.	59 —	58 50
— — bukow.	59 —	58 —
— — siedmgr.	58 50	58 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	82 —	81 80
4% Galicyjskie. . .	66 50	63 50
$5\frac{1}{2}$% Węgiersk. los.	69 50	— —
5% Boden Cr. austr.	99 —	98 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	124 50	123 50
— — — 1854	67 25	66 75
— — — 1860	70 —	69 80
— — — 1864	57 80	57 60
— Como-Rente.	13 50	13 —
— Kredytowe	100 —	99 —
— tryest na $4\frac{1}{2}$%	107 —	105 —
— żegl. par. na D.	78 —	— —
— Ks. Esterhazy	85 —	75 —
— Księcia Salm.	25 —	— —
— — Palfy .	21 —	— —
Losy ks. Klary . . .	21 —	— —
— hr. St. Genois .	21 —	— —
— miasta Budy . .	21 —	— —
— ks. Windischgr.	15 —	— —
— hr. Waldstein .	17 —	— —
— hr. Keglevich .	11 —	— —
— Rudolfa. . . .	11 —	10 50
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	650 —	649 —
Zakładu kredytowego	123 30	123 10
Żeglugi par. na Dunaju	408 —	407 —
Kolei półn. Ferdynan.	1470	1465
— rządowéj tr.-a .	151 —	150 80
— zachodniéj c. El.	100 —	99 —
— Pardubickiéj .	78 —	77 50
— południowéj .	152 50	151 50
— Galicyjskiéj . .	166 —	165 —
Czerniow. z wpł. 80%	97 —	95 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)		
Amster. 100 złh. (Disconto miejsc. $6\frac{1}{2}$)	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr (6)	115 25	115 —
Berlin 100 tal. . (7)	—	—
Frankf. n. M. 100 (5)	115 50	115 —
Hamb. 100 mark. (6)	100 50	100 —
Londyn 10 fun. (8)	135 —	133 50
Paryż 100 frank. (5)	53 80	53 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	— —	— —
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 41	6 39
— — obrączk.	6 41	6 39
Złoto *al marco* . .	6 38	6 36
Napoleondory . . .	10 92	10 90
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 55	11 45
Luidory (niemieckie)	11 30	11 20
Suwereny angielskie	13 50	13 40
Imperyały rosyjskie	11 —	10 95
Srebro	135 —	134 50
— kupony . . .	135 50	134 75
Talary związkowe .	2 3	2 2
Pruskie bilety kas. .	2 5	2 3
Lwów 8 czer		
Dukat	6 50	6 37
Półimperyał rosyjski	11 30	10 98
Rubel srebr. rosyjsk.	2 11	2 5
Talar pruski	2 7	2 —
Listy gal. b. kup. w. a.	68 67	67 58
— — m. k.	71 95	70 96
Obligi indem. b. kup.	60 25	59 8
Akc. kol. gal. b. kup.	163 —	158 —

Warsz. 8 czerw.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	7 45
Obligi skarbowe „	82 —	— —
Listy zast III okr. „	82 33	—
kupon „		$1\ 84\frac{4}{9}$
Listy likwidacyjne .	61 75	— —
kupon „	— —	$— 8\frac{1}{9}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	65 50	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	60 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	110 25	109 25
Wrocł. 9 czerw.		
Banknoty austryac. .	$74\frac{1}{8}$	$73\frac{5}{8}$
Polskie bilety bank. .	65	$64\frac{1}{2}$
„ Listy zastaw.	—	$51\frac{1}{2}$
Poznań, List. zast. 4%.	—	—
— — $3\frac{1}{2}$%	—	—
Paryż 8 czerwca.		
Renta 3%	62 90	
Londyn 8 czerwca		
Konsole	$86\frac{3}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 20 maja r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia, Prus i Szczakowy* pociąg osobowy o godzinie 11 min. 19 rano;
„ *do Wiednia* ciężarowo-pocztowy o godz. 4 po południu — *do Wieliczki* o godz. 11 rano;
„ *do Lwowa* poc. osob. o 11·30 rano, mieszany o godz. 8·30 wieczór;
ze *Lwowa do Krakowa* p. osob. o 5·30 rano, mieszany o 8·19 wieczór;
z *Wiednia do Krakowa* (w połączeniu z pociągiem z Prus i Szczakowy) o godz. 9·34.

Przychodzą:

Do Krakowa z Wiednia, z Prus i Szczakowy osobowy o 7·45 wieczór, ciężarowo-pocztowy 9·26 rano — *ze Lwowa* osob. 3·11 po poł., mieszany o 10·13 rano — *z Wieliczki* o 6·15 wieczór;
do Lwowa z Krakowa osobowy o godzinie 10 wieczór, mieszany o godzinie 8·50 rano.
do Wiednia z Krakowa, Prus i Szczakowy o godzinie 9·46 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*